Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 1530.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p. 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1063. Lwów, poniedziałek dnia 30. grudnia 1912. Rok III

Dwuletni okres naszej publicystycznej działalności, w którym zdołaliśmy zyskać sobie sympatyę i uznanie szerokich kół Czytelników, zwalnia nas od potrzeby uciekania się do hałaśliwej noworocznej reklamy. Tanie są i efektowne obietnice noworoczne — nie chcemy też niemi darzyć dziś naszych Szanownych Czytelników.

Powiemy krótko: jak dotąd, tak i nadal staraniem naszem będzie dawać wierne odbicie zjawisk, które niesie z sobą bujna fala życia współczesnego, dopełniać tych wszystkich obowiązków, jakie ma w dzisiejszem społeczeństwie dziennik: zwierciadło chwili, historyograf dnia.

Zamiast więc czynić gołosłowne obietnice na przyszłość, wolimy zreasumować nasze wysiłki, zmierzające do ciągłego doskonalenia naszego aparatu redakcyjnego i administracyjnego.

W ub. roku zreorganizowaliśmy część artykułową gazety przez pozyskanie pierwszorzędnych sił publicystycznych, które codzień omawiają w szeregu artykułów bieżące sprawy polityki krajowej, państwowej i zagranicznej, sprawy kulturalne, dyplomatyczne, społeczne i t. d.

Redakcyi działu ekonomicznego poświęciliśmy baczną uwagę. Dziś z dumą powiedzieć możemy, że dział ten, dotychczas w przeważnej części prasy krajowej po macoszemu traktowany — u nas stanowi zwartą, organiczną całość i odzwierciedla wszystkie zjawiska życia gospodarczego w kraju i za granicą.

„Przegląd kobiecy“ i „Przegląd nauczycielski“ — pozostające pod kierownictwem sił fachowych — stanowią w piśmie naszem stałą rubrykę i cieszą się zasłużonem uznaniem Szanownych Czytelników.

Specyalną wagę kładziemy na udoskonalenie aparatu sprawozdawczego gazety. Pozyskaliśmy też szereg sił sprawozdawczych nietylko lokalnych, ale też niemal we wszystkich miastach prowincyonalnych kraju mieszkających, które w ciągłym pozostając z nami kontakcie, dostarczają nam wiadomości o każdem zajściu, każdym przypadku na polu życia narodowego, kulturalnego, oświatowego i gospodarczego.

Poza granicami kraju zyskaliśmy szereg współpracowników stałych, którzy bądź telefonicznie i telegraficznie, bądź listownie dostarczają naszym Czytelnikom wiadomości zarówno z zakresu polityki jak i kultury europejskiej, literatury i sztuki światowej.

Nasi stali korespondenci wiedeńscy i budapeszteński donoszą codzień o najważniejszych zdarzeniach w obu połowach monarchii; stali sprawozdawcy warszawski i poznański informują nas o życiu w obu zaborach. Współpracownicy z Paryża (dr. B. Długoszowski), Londynu (W. Bunikiewicz), Konstantynopola (H. Grünberg), Sofii (prof. dr. Bachmetiew), Berlina, Bukaresztu informują naszych Czytelników o najważniejszych prądach, nurtujących stolice i państwa europejskie.

Wielką też uwagę poświęcamy działowi literackiemu i fejletonowemu, który szczyci się współpracownictwem pierwszorzędnych sił pisarskich.

Wymieniamy tu przynajmniej część autorów, którzy w ostatnim roku drukowali swe prace w fejletonie „Gazety Wieczornej“.

Baranowski Bolesław, Battaglia Roger, prof. dr. Beck Adolf, Berson Seweryn, Bostel Ferdynand, Brzozowski Wincenty (Paryż), Bunikiewicz Witold (Londyn), Clemenceau Teresa (Paryż), Chołodecki Józef, dr. Chybiński Adolf, Chylewska-Wójcicka Zofia, Dawid Wł. J. (Warszawa), prof. dr. Dąbkowski Przemysław, Dąbrowski Wojciech, dr. Długoszowski Bolesław (Paryż), Feldstein Herman, Filochowska Helena, dr. Fischer Adam, Gacki Stefan, German Ludomił, dr. Goldscheider Edward, Gorczyński Bolesław (Warszawa), Grubiński Wacław (Warszawa), prof. dr. Gubrynowicz Bronisław, prof. dr. Hahn Wiktor, dr. Kleiner Juliusz, dr. Kossowski Stanisław, Kulczycki Ludwik, Lange Antoni (Paryż), Leciejewski Jan dr., Nikorowicz Ignacy, Noskowski Witold (Kraków), Olszewski Maryan, Orłowicz Mieczysław, Ortwin Ostap, dr. Pawłowski Bronisław, Prokesch Władysław (Kraków), Rittner Tadeusz (Wiedeń), Rolle Michał, Rutowski Tadeus, Rychłowski Kazimierz, Siedlecki Grzymała Adam (Kraków), Stroner Władysław, Srokowski Konstanty (Kraków), Starkel Juliusz, dr. Treter Mieczysław.

Zaznaczyć też należy, że w dziale **POETYCKIM** przesunęły się przez szpalty „Gazety Wieczornej“ wszystkie wybitniejsze nazwiska Parnasu lwowskiego, że wymienimy tylko: Józefa Jedlicza, Leopolda Staffa, Ludwika Staffa, Józefa Nawrockiego, Stanisława Maykowskiego, Henryka Zbierzchowskiego, zaś z poza lwowskich: sonety Antoniego Langego, bajki Benedykta Hertza, liryki Savitri i w. i.

Wspomnijmy z kolei o odcinku powieściowym, w którym Czytelnicy nasi czytają obecnie z niesłabnącem zaciekawieniem

„WIERNĄ RZEKĘ“ Stefana Żeromskiego.

Po ukończeniu znakomitego dzieła twórcy „Popiołów“ rozpoczniemy druk dawniej już przez nas zapowiedzianej powieści

Ludwika Staffa „GRZESZNE GOŁĘBIE“,

której autora znają czytelnicy z szeregu prac wierszem i prozą drukowanych w naszem piśmie.

Niezależnie od fejletonu powieściowego poświęcimy baczną uwagę twórczości nowelistycznej i drukować będziemy między innymi utwory

Ignacego Nikorowicza, Władysława Orkana i Tadeusza Rittnera.

Lwów, 30. grudnia.

Kalendarzyk:

Poniedziałek (20 grudnia): rzym.-kat. Dawida, Gr.-kat.: Danyiła.

Wschód słońca o g. 7·19 rano, zachód słońca o g. 3.21 po południu.

Zgromadzenia:

Przedwybrczy wiec obywatelski w sprawie wyborów do rady miejskiej, w sali Kasyna miejskiego o g. 7 w.

SPRAWA UNIWERSYTETU.

Lwów, 30 grudnia.

Sprawa uniwersytecka została w sobotę późną nocą w ogólnych zarysach załatwiona. Bez kwestyi: nie jest to załatwienie idealne. Skonstatować jednak trzeba, że załatwienie sprawy uniwersyteckiej przez Koło polskie nie odbiega wcale od ratyfikowanych 9 b. m. przez Koło sejmowe uchwał majowych Koła polskiego. Uchwały sobotnie stoją na gruncie uchwał majowych.

Że tak jest, że w istocie sobotnie uchwały zgodne są z uchwałami z 22 maja b. r. — dowodzi niezbicie zachowanie się narodowej demokracyi. Groziła ona bowiem, że w razie odstąpienia Koła polskiego od uchwał majowych, posłowie narodowo-demokratyczni wystąpią z Koła. Tymczasem posłowie ci nie wystąpili.

Więc albo uważają oni sobotnie załatwienie sprawy uniwersyteckiej za zgodne z uchwałami

majowemi (i to wbrew temu, co na Kole mówili), albo też groźba wystąpienia była zwykłym ***bluffem.*** Przypuszczamy to pierwsze, jednakowoż znając zarazem dobrze metody partyi narodowo-demokratycznej nie wątpimy ani na chwilę, aby posłowie narodowo-demokratyczni teraz tę zgodność uchwał sobotnich z uchwałami majowemi zechcieli stwierdzić.

*

Jakie dodatnie i ujemne strony mieszczą sobotnie uchwały Koła polskiego?

Zacznijmy od pierwszych.

Stwierdzić więc należy, że sobotnie załatwienie sprawy uniwersyteckiej uznaje:

po pierwsze dotychczasowy polski charakter wszechnicy lwowskiej, i to niedwuznacznie, *expressis verbis*;

po wtóre w chwili utworzenia ruskiego uniwersytetu zapewnia wyłączność polskiego elementu na wszechnicy lwowskiej;

po trzecie zapobiega w okresie przejściowym utrakwizacyi;

po czwarte nic nie oddaje z obecnych urządzeń na lwowskim uniwersytecie i to wbrew obawom, że przecież przyjdzie coś z tych urządzeń uronić;

po piąte nie przesądza siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego i to ani prowizorycznego studyum uniwersyteckiego, ani stałego uniwersytetu. Sobotnia uchwała Koła polskiego postanawia bowiem wyraźnie, że miejsce t. zw. „prowizorycznego studyum uniwersyteckiego" nie może być przesądzone w drodze rozporządzenia min. bez zgody Polaków, zaś miejsce stałego uniwersytetu ruskiego ustanowione być może tylko w drodze ustawowej. W obu więc wypadkach Polacy mają decydujący wpływ i bez nich nic stać się nie może;

wreszcie czyni zawisłem pojawienie się orędzia od uruchomienia Sejmu galicyjskiego.

Tych sześć punktów stanowi wyraźne *plus* po stronie polskiej, stanowi też bezsprzecznie dodatnią stronę załatwienia sprawy uniwersyteckiej.

Ujemną stroną tego załatwienia jest w porównaniu z pierwotnym projektem orędzia okoliczność, iż powstać może prowizoryczne studyum uniwersyteckie ruskie, ewentualnie bez ustawowego zabezpieczenia polskiego charakteru lwowskiej wszechnicy. Wprawdzie ustawa uniwersytecka będzie wniesiona w r. 1914 i są wszelkie dane, że do r. 1916 będzie uchwalona — lecz fakt, iż niema terminu z góry oznaczonego, w którymby ustawowe uznanie polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej musiało być przeprowadzone, zaliczyć trzeba w poczet *minusów* ostatnich uchwał.

Z tego jednak wynika właśnie dla Koła polskiego obowiązek jaknajrychlejszego przeprowadzenia ustawy, gwarantującej polski charakter lwowskiej wszechnicy i usuwającej wątpliwości co do miejsca przyszłego uniwersytetu ruskiego.

*

W jakim zaułku bez wyjścia znajduje się narodowa demokracya, dowodzi najlepiej rezolucya, którą w jej imieniu w sobotę postawił hr. Skarbek.

Rezolucya hr. Skarbka zawierała tylko dwa punkty. Jeden stwierdzał, że uniwersytet lwowski „był, jest i będzie polski". To jednak skonstatowane jest najwyraźniej w rezolucyi Koła polskiego. Tu zatem hr. Skarbek nic nowego nie powiedział. Druga natomiast część rezolucyi hr. Skarbka, że Lwów jest jako siedziba przyszłego uniwersytetu ruskiego wykluczony — sprzeciwia się zasadom, ułożonym w maju, że orędzie nie ma przesądzać miejsca uniw. ruskiego. Bez kwestyi! Odpowiada to w zupełności naszym postulatom, obstawać musimy z całą stanowczością przy tem, aby uniwersytet ruski powstał nie we Lwowie, lecz kto nie chciał dopuścić do utracenia wszelkiego porozumienia w obecnej chwili, ten nie mógł do uchwał Koła dodawać takich punktów, które nie mieściły się w majowych uchwałach.

Rezolucya zaś hr. Skarbka, żądająca już teraz pozytywnego wykluczenia Lwowa jako siedziby uniwersytetu ruskiego — wykraczała poza ramy uchwał majowych i zmierzała wyraźnie do utrącenia dzieła ugody. Nieuwzględnienie przez Koło polskie tej części rezolucyi hr. Skarbka nie może być przez nikogo tłómaczone jako niebezpieczeństwo dla polskości lwowskiej wszechnicy, ileże przecież wszystko, co tyczy się przyszłych losów ruskiego uniwersytetu, a nawet prowizorycznego studyum uniwersyteckiego, zależy od nas. Wyraźnie bowiem powiedziane jest w sobotniej uchwale Koła, że bez zgody polskiej nic stać się nie może, że zatem i co do miejsca ruskiego uniwersytetu bez naszej zgody nic postanowionem nie będzie.

*

Co oznaczają sobotnie uchwały dla obu narodowości? Polacy otrzymują stwierdzenie dotychczasowych i przyszłych praw na uniwersytecie. Nikt nie narzuci im Lwowa. Uniwersytet uwolniony będzie od walk, które hamowały spokojny tok studyów i naukową działalność ciała profesorskiego i rzesz uczącej się młodzieży. Reforma wyborcza zostaje umożliwioną, Sejm uruchomiony, a temsamem życie autonomiczne wraca do równowagi. Gospodarka krajowa, spełnienie słusznych postulatów nauczycielstwa ludowego i t. p. — wszystko to staje napowrót na porządku dziennym, zwolnione z tych pęt, jakie na życie nasze autonomiczne nakładała niezałatwiona sprawa uniwersytecka.

Lecz nie tylko na tok polityki krajowej wpłynąć musi załatwienie sprawy uniwersytetu. Przez usunięcie jednej z pięt Achillesa, jaką w ostatnich czasach były rokowania uniwersyteckie, nas ąpić musi wzmocnienie pozycyi naszej w państwie. Ciężar, przytłaczający naszą swobodę ruchów w Wiedniu, paraliżujący nasze postulaty (jak np. co do ostatecznego załatwienia sprawy dróg wodnych) — zniknie i Koło polskie będzie mogło swobodniej zwracać uwagę na te dziedziny życia politycznego, których widok przesłaniała dotychczas niezałatwiona kwestya uniwersytecka.

Rusini odnieśli niewątpliwy sukces kulturalny.

Czy zrozumieją, jakie obowiązki na nich nakłada zaspokojenie ich życzeń co do pozyskania własnego przybytku nauki? Czy wejdą teraz na drogę realnej polityki? Czy porzucą wieczne wypominanie urojonych „krzywd" i argumentowanie — borbą?

Polacy zgodzili się na spełnienie ich życzeń stworzenia sobie własnego przybytku nauki nie pod jakąkolwiek presyą, lecz ponieważ zawsze uznawali i uznają obecnie prawa narodu ruskiego do rozwoju kulturalnego, o ile oczywista rozwój ten nie tanguje własnych naszych tendencyi rozwojowych.

*

Jedna jednak pozostaje jeszcze okoliczność do uwzględnienia i silnego podkreślenia.

Sobotnie uchwały Koła polskiego obowiązują bezwzględnie. Zawierają one normy ogólne, które też muszą zostać w całej pełni przy stylizacyi orędzia uwzględnione. Dalsze pertraktacye, które za kilka dni odbyć się mają, a które zajmą się stylizacyą orędzia — muszą uwzględnić wszystkie postanowienia, którym Koło polskie dało wyraz w swych uchwałach sobotnich.

Piszemy te słowa z tego powodu, ponieważ jedno z pism lwowskich, wychodzących w poniedziałek rano, widocznie na podstawie doniesień „Nowej Pressy" kwestyonuje, jakoby dosłowny tekst orędzia cesarskiego pokrywał się z uchwałami Koła polskiego.

Nie mamy w tej chwili możności autentycznego stwierdzenia, czy doniesienia takie oparte są na faktycznych przesłankach. Doniesienia owego pisma, że uchwały Koła, iż „językiem lwowskiego uniwersytetu, mającego dziś charakter polski" będzie język polski, oraz że bez porozumienia z reprezentacyami obu narodów, nie może być siedziba rusk. studyum uniw. przesądzona, nie miałyby być uwzględnione w orędziu — doniesienia te uważamy za nieprawdziwe i nie wyobrażamy sobie, aby prezydyum Koła polskiego mogło się zgodzić na jakiekolwiek nieuwzględnienie którejkolwiek ze swych uchwał w orędziu.

Alarmowanie społeczeństwa na podstawie doniesień z tak nieautoryzowanych źródeł jak „Presse" i poniedziałkowe pismo lwowskie nie ma racyi.

Prezydyum Koła polskiego jest związane ostatniemi uchwałami i zdoła je w całości przeprowadzić. Orędzie musi być takie, jak to wszystkie uchwały Koła orzekają.

DZIEŃ HISTORYCZNY.

Wiedeń, 29. grudnia.

(*c*) Od jednego z kierujących polityków polskich otrzymuje wasz korespondent następujące uwagi:

Przeżyliśmy dzień krytyczny pierwszej klasy. Przez cały dzień toczyły się obrady w Izbie, a równocześnie obradowało Koło polskie, bądź w grupach, bądź w całości. Chodziło o sprecyzowanie zasad, na jakich ma oprzeć się orędzie cesarskie, zapowiadające utworzenie ruskiego uniwersytetu w Galicyi. Rzecz od lat wielu traktowana przez dawnych kierowników większości Koła, lękających się trudności sprawy, odraczana i zabagniana. W ostatnich czasach dla ratowania ginącego stronnictwa narodowo-demokratycznego puszczona na flukty wieców i agitacyi, przedmiot zaciętych sporów i często nieszczerze prowadzonych układów, miała stanąć nareszcie na pewniejszym gruncie i zbliżyć się do urzeczywistnienia.

Cały parlament z natężeniem oczekiwał końca obrad Koła polskiego, wiedząc, że od nich zależy nie tylko powodzenie aktualnych, parlamentarnych obrad, ale w dalszym ciągu ugrupowanie stronnictw, wytworzenie większości i wpływ na inne, niezałatwione narodowościowe zawikłania. Kiedy pierwsze wieści o wyniku obrad Koła polskiego dostały się do Izby, widocznie było ogromne wrażenie i oceniano je jako pierwszorzędny, historyczny wypadek. Stało się to w chwili, kiedy mowca ruski prof. Dniestrzański zabawiał się mową obstrukcyjną. Rusini wobec uchwały Koła polskiego zachowali się niewyraźnie, nie spodziewali się prawdopodobnie, by tak stanowczo wytrącono im ulubioną broń z ręki. Widoczne były po ich stronie dąsy i niechęci. Wyszli z Izby na osobne obrady, które przeciągały się bardzo długo, a tymczasem prof. Dniestrzański mówił dalej, wśród ogólnego zniecierpliwienia i zniechęcenia Izby. Kiedy nareszcie wrócili od prez. min. hr. Stürgkha, do którego zostali wezwani, Izba odetchnęła i dalsze obrady potoczyły się wartkim prądem do późnej nocy.

Tak było w Izbie. Koło polskie z niezwykłym spokojem i z męską stanowczością prowadziło swoje obrady, w poczuciu, że załatwia

sprawę nietylko parlamentu austryackiego, nietylko Sejmu krajowego, ale sprawę narodową w najszerszem tego słowa znaczeniu. W chwilach, kiedy nacyonalizm na całej prawie kuli ziemskiej oddziela od siebie narody, gdy w daleką, ponurą głąb odsuwa braterskie współżycie na podstawie sprawiedliwości, w chwilach, kiedy naród polski cierpi boleśnie pod wpływem rozwydrzonego nacyonalizmu sąsiadów, zdobywa on się jednak na czyn wysokiej sprawiedliwości wobec bratniego narodu, daje szlachetny przykład moralności politycznej, a potępia wszelkie zakusy tych, którzy używają narodowości za sztandar do pokrywania niskich interesów swego stronnictwa. Wynik obrad Koła polskiego to był krok prawdziwie narodowy i prawdziwie demokratyczny. W naszych czasach, a szczególnie w chwilach ostatnich, idea łączności całego narodu rozwija się coraz potężniej, nie jako program jakiegoś stronnictwa, ale jako wyraz najgłębiej pojętej wspólności, wspólności krwi, kultury, ideałów i przyszłości. W tych czasach usunięcie jednego punktu walki, usunięcie jednego ze słabych punktów, na którym nas atakowano, to czyn wysoce polityczny i dla przyszłości owocny.

Nasi domorośli nacyonaliści przepowiadali i przepowiadają zgubne skutki tego czynu, a proroctwa, w które sami nie wierzą, rzucają w szerokie masy, licząc na ich nieuświadomienie i powolność brzmiącym hasłom. Ale i w tych punktach, w których udało im się część społeczeństwa obałamucić, wykazuje się dowodnie ich nieszczerość i zła wiara. Bronili niby polskości uniwersytetu lwowskiego, polskości, którą ten uniwersytet sam sobie wytworzył, a którą przepisy z różnych czasów niedostatecznie gwarantowały. Przyznawali to sami i sztuczkami interpretacyi chcieli zapełnić szczerby w tych przepisach. Koło polskie swoją uchwałą, która będzie podstawą cesarskiego orędzia, stanowczo niedwuznacznie zapewnia na całą przyszłość **w y ł ą c z n i e p o l s k i c h a r a k t e r** tego uniwersytetu, zapewnia mu w najmniejszej rzeczy nieuszczuplony stan jego posiadania, zabezpiecza mu spokój potrzebny niezbędnie do pielęgnowania nauki i umiejętności polskiej, a równocześnie spełnia czyn sprawiedliwości wobec ruskiego narodu.

Niech naród osądzi, po czyjej stronie puste hasła, a po czyjej prawdziwa miłość ojczyzny i rozum stanu.

Minister Zaleski o przesileniu.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu dr. Zaleski wygłosił dłuższą mowę o obecnem przesileniu gospodarczem, którą ze względu na ważność sprawy i wywodów ministra podajemy w streszczeniu. Brzmiała ona jak następuje:

M. P. Przed dwoma miesiącami przy wniesieniu budżetu na r. 1913, miałem sposobność przedstawić Wys. Izbie stan i rozwój naszego gospodarstwa społecznego w roku bieżącym i rozwinąć przy tej sposobności, aczkolwiek z pewnem istotnem zastrzeżeniem, obraz na ogół pomyślny. Od owej chwili zaszło niestety wiele zmian na gorsze.

Wojna bałkańska,

absorbująca wszelkie siły gospodarcze państw w nią uwikłanych, podcięło wprost te gałęzie naszego przemysłu, które uczestniczą w wywozie do owych krajów, bo wywóz ten ustał tak nagle, że zdarzyło się np. iż wysłane już towary trzeba było podczas przewozu oddawać na skład lub cofać z drogi. Nadto moratorya wydane w państwach objętych wojną, z wyjątkiem Turcyi, miały ten ujemny skutek, że wierzytelności naszego przemysłu w tych krajach stały się na długi czas nieściągalne. Najbardziej cierpi na tem nasz przemysł tkacki, a w szczególności przemysł bawełniany. W wielu fabrykach okazała się już konieczność znacznej redukcyi, na czem w dalszem następstwie najbardziej cierpią też wielkie uboczne i pomocnicze gałęzie przemysłu.

Ogólne zaniepokojenie.

Ale to jeszcze nie wszystkie szkodliwe skutki wypadków bałkańskich, ponadto bowiem wywołały one **o g ó l n e z a n i e p o k o j e n i e** i poważną troskę, czy i monarchia nie będzie wciągnięta w wir wydarzeń wojennych. Troska ta przez kilka tygodni, pełnych trwogi, zaciężyła brzemieniem na całem naszem życiu ekonomicznem. Niepewność polityczna wywołała przedewszystkiem jako pierwsze następstwo **n a g ł y s p a d e k k o n s u m c y i** i to nietylko w dziedzinie t. zw. przemysłów zbytkownych. Przeciwnie, wszystkie prawie gałęzie przemysłu, z małymi tylko wyjątkami, ucierpiały z tego powodu. O wiele silniej jednak, niż ten ubytek zapotrzebowania, dotknął wytwórczość naszą wywołany trwogą wojenną objaw nagłego, a rzeczowo niczem nieuzasadnionego gromadzenia i **c h o w a n i a g o t ó w k i**, a powtóre objaw nieoględnego wypowiadania, **l u b z g o ł a z a m y k a n i a w s z e l k i e g o k r e d y t u**, co oczywiście znacznie umiało zaostrzyć naprężenie, panujące od kilku miesięcy na rynku pieniężnym i kredytowym. Największe niebezpieczeństwo zagrażało równowadze ekonomicznej skutkiem nagłego, a w niektórych miejscach wprost gwałtownego **w y c o f y w a n i a w k ł a d e k z k a s o s z c z ę d n o ś c i**. Zjawisko to dowodzi najlepiej, jak błędne pojęcia posiada ludność o istocie i znaczeniu kas oszczędności, które stojąc pod nadzorem i kontrolą państwa, przedstawiają przecież największe bezpieczeństwo. Że tu i ówdzie, pod naporem takich gwałtownych szturmów w którejś kasie bezzwłoczna wypłata napotykała na trudności, to niema nic wspólnego z absolutnem bezpieczeństwem kas oszczędności wogóle. Wypadkom takim poświęcałem oczywiście najbaczniejszą uwagę.

Środki zaradcze.

W porozumieniu z bankiem austro-węgierskim ustalono szczególne normy w sprawie ułatwienia kredytu w tym banku dla Kas oszczędności i tym sposobem w drodze uproszczenia eskontu i lombardu uzyskano tak znaczne środki że nie było mowy o zastoju w wypłatach w żadnej instytucyi finansowej, jakkolwiek wypłaty te dosięgały wprost niebywałych dotychczas rozmiarów.

Mówiąc o tych wypadkach, muszę też wspomnieć o tych sferach naiwnych, które zdjęte trwogą o swe mienie wyjmowały z kas swe oszczędności po to, aby dla ochrony przed urojonem niebezpieczeństwem zaszywać je do pończochy lub zakopać w ziemi. O postępowaniu tem chyba nie można rzec nic innego, jak że było nierozumne, lub wprost niedorzeczne. A ciężką zbrodnią nazwać trzeba praktyki pewnych niesumiennych żywiołów, które wyzyskiwały nierozsądek i strach pewnych nieoświeconych osób i wykupywały od nich książeczki Kas oszczędności znacznie poniżej ich istotnej wartości. Co gorsza, zdarzały się wypadki, że mieniano banknoty na monetę zdawkową srebrną i niklową znacznie poniżej wartości obiegowej tych not.

Władze czyniły wszystko, co było w ich mocy, aby zapobiedz tym nadużyciom. Niestety, wiadomo jak trudno ująć i oddać pod sąd tego rodzaju oszustów.

Przesilenie w Galicyi.

Że niepewna sytuacya polityczna wywołała najcięższe skutki **w G a l i c y i i n a B u k o w i-**

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 30 grudnia 1912.

62

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Miał dwa trupy, trzech ciężko rannych i dwu lżej okaleczonych ludzi. Prócz tego utracił konia. Walczyło z nim dwu powstańców pierwszorzędnego znaczenia, których miał rozkaz ująć żywcem. Jeden mu żywcem uszedł, a drugi został zabity, nie udzieliwszy o sobie żadnej wiadomości. Nadewszystko, — akty, które rozsiekany miał w ręku, przepadły, utopione w rzece.

Oficer był wstrząśnięty aż do granic rozpaczy. Zabronił chłopom pod najsroższą karą chować w ziemi ubitego buntownika. Kazał, — że ma tak zgnić, jak tam leży na błoniu, — i żeby go w oczach całej wsi ptacy w sztuki rozniešli. Kiedy ranni i zabici żołnierze złożeni zostali na wozach, wysłanych słomą, i karawana podwód wolno odjechała, — dowódca rozkazał jednej grupie swoich podwładnych paść konie w stodole sianem, a innej przeszukiwać dwór, dziedziniec, ogród, piwnice i najbliższe otoczenie folwarku. Czuł konieczność wywarcia na kimś swej wściekłości i wzięcia odwetu za tak fatalne niepowodzenie. Chciał mieć w ręku pannę, co w tym domu mieszkała, a której nigdzie, wśród najdzikszych zdarzeń tego czasu nie mógł zapomnieć. Wszakże to ona ukrywała tutaj dwu inspiratorów sprzysiężenia. Posłania ich, jako nieodparte dowody winy, jeszcze w dużej stancyi leżały. Groźny oficer przemierzał cały dwór, pusty najzupełniej, — sam zaglądał w kryjówki, boczne izdebki, w sienie i na schody. Idąc tak ze stancyi do stancyi, znalazł się w wielkiej sali z gorzelnianemi statkami, — a stamtąd wkroczył do następnego pokoju, gdzie ongi mieszkał legendarny Dominik, — a skąd tego ranka wyskoczyli przez okno w ogród dwaj spiskowcy. Pokój był długi, bez mebli. Pobudzał niejako do tego, żeby w nim spacerować. Oficer Wiesnicyn chciał być sam. Zaczął machinalnie, nie wiedząc o tem zgoła, wałęsać się z kąta w kąt. Zwaliły się na niego okrutne myśli i potworne uczucia. Ten pusty, zniszczony dom przypominał mu gniazdo rodzinne w głębi Rosyi. Przygoda, która mu się dopiero co zdarzyła w pościgu i walce z dwoma powstańcami, ukazała w szczególnem świetle wszystkie zdarzenia tej wojny. Głucha mściwość, nie dająca się ugłaskać zgryzota, wynikająca z nieszczęśliwej miłości, nurtowała w tem wszystkiem. Oficer czuł w sobie wzgardę do siebie... Tamten, obskoczony przez sołdatów, stojąc w koszuli nad urwistym brzegiem, wołał słowo, szarpiące, jak razy knuta. Słowo rozjuszało, paliło do kości. Trupem legł za to na pastwisku, oddany wronom. Lecz oto inne słowo drgnęło w pamięci — i zakrakało — zakrakało jak dzikie ptactwo nad trupem. Frazes z hercenowskiego artykułu, ciśnięty rosyjskiej duszy ku obronie Polski: „idź stąd precz, albo szarp, jak kruk, nasze trupy...“. Głęboki śmiech, jakgdyby czyjś śmiech zewnętrzny, zahuczał w piersi: *„...kluj woronom naszi trupy...“*.

Nie były to wyrazy, lecz jakby widok krwi, ściekającej po nagim pałaszu.

(C. d. n.)

nie, nie ulega wątpliwości. Oba te kraje już od wielu miesięcy cierpiały na ogólny brak gotówki i były narażone na trudności kredytowe. Stan ten pogorszył się jeszcze przez nieurodzaj tegoroczny, który w wielu okolicach przybrał rozmiary prawdziwej klęski i czyni niezbędną pomoc rządu. Rząd zresztą wdrożył już odpowiednią akcyę.

Uznanie dla Galicyi, nagana dla banków.

Mimo tych wielkich trudności kredytowych, galicyjski świat kupiecki i przemysłowy trzymał się bardzo dzielnie i z pewnymi wyjątkami sprostał w zupełności swym zobowiązaniom. Mówiono w ostatnim czasie dużo o wypowiedzeniach i restrykcyach kredytu przez banki i ich filie. Rzecz prosta, że w trudnej chwili banki chcą i muszą troszczyć się o płynność swych kapitałów, ale nie waham się oświadczyć otwarcie, że taką politykę kredytową uważałbym za gospodarczo nieodpowiednią, a dla pewnych dziedzin wprost szkodliwą, *która polegałaby na tem, że w czasach taniego pieniądza zalewa się całe kraje ponętnemi ofertami kredytowemi* (oklaski), że się w konkurencyi nawzajem przelicytowuje i klientów wydziera — natomiast z nastaniem trudniejszych warunków na targu pieniężnym bez względu na wytworzone stosunki kredyty się nagle cofa (żywe oklaski). Gdy ten zarzut zdaje się być tylko w pewnych wypadkach usprawiedliwiony — nie chcę go bynajmniej generalizować, to jednak mimo to jestem zdecydowany **na przyszłość poddać ściślej kontroli i wpływowi ministerstwa skarbu zakładanie filii instytutów kredytowych** (żywe oklaski).

Uznanie dla Banku austro-węgierskiego.

W tem przesileniu, które przeżywamy, można jednak i kilka jaśniejszych zauważyć punktów. Rzeczywistą, silną podstawą naszego zaufania w trwałość naszego gospodarczego rozwoju jest fakt, że działalność naszego Banku biletowego odpowiada w zupełności oczekiwaniom.

Bankowi austr. węg. przypadło zadanie zastąpić ubytek powstały w gospodarstwie społecznem przez wycofanie wkładek oszczędności a wynoszący więcej, niż 300 milionów K, nadto zaś przychodzić z czynną pomocą na mniej lub więcej zagrożonych punktach naszej organizacyi kredytowej. W stałym kontakcie ze mną i przy możliwie liberalnem dostosowaniu zasad własnej praktyki do stosunków na targu, spełnił Bank swe zadanie w zupełności i utrzymał się jako trwała silna podstawa naszego systemu wypłat. Ciekawy jest fakt, że Bank w obu działach interesu pożyczkowego, w eskoncie i lombardzie inwestował w dn. 23 grudnia 1533·5 milionów K, tj. okrągło 460 milionów więcej, niż przed 3 miesiącami, a 450 mil. więcej, niż przed rokiem. Zapas banknotów wzrósł w tym samym czasie do 2616 milionów, ilość banknotów podlegających opodatkowaniu do 516 milionów, tj. do cyfry rekordowej dotąd jeszcze nie osiągniętej.

Widoki pomyślnego zwrotu.

Panowie! Obraz stosunków w naszem gospodarstwie społecznem, przedstawiony tu przezemnie w krótkich słowach i zmiany w nich zaszłe od czasu, gdy z tego miejsca miałem zaszczyt ostatni raz na ten temat przemawiać — nie jest zapewne pocieszający. Przyzwyczajony z całą otwartością do panów przemawiać, uważałem za swój obowiązek przedłożyć ten krótki zarys, równocześnie jednak muszę dodać, że według mego zdania **najgorsze już przetrwaliśmy** i że wspomniane przezemnie niekorzystne objawy już ustępują. Wiele zjawisk na to wskazuje. Wycofywanie wkładek oszczędnościowych ustaje, co więcej, liczne wkładki odnajdują drogę do tych miejsc, których nigdy nie powinny były opuszczać i podobnie, jak poprzednio w czasie panicznego i gwałtownego wycofywania wkładek działał przykład zły, teraz znajdzie naśladownictwo dobry przykład powracającej rozwagi.

Kurs naszej renty, który spadł był poniżej 82 podniósł się w ciągu ostatnich dni kilku prawie do 86. Targ dewiz także widocznie tanieje. Stopa procentowa jest jeszcze bardzo uciążliwa, **ale można mieć niepłonną nadzieję, że i na tem polu nastąpi po Nowym Roku zmiana na lepsze.** Czarne chmury, które przez jakiś czas zaciemniały widnokrąg polityczny ustępują tak, że możemy z otuchą spoglądać w najbliższą przyszłość. Z głębi przekonania wypowiadam nadzieję, że przemysł i handel austryacki, wzmocniony przez pomyślne konjunktury ostatnich lat, w krótkim czasie zapomni o obecnym przykrym epizodzie. Nasza gospodarka społeczna jest w swoim rdzeniu zdrowa i silna i taką też pozostanie na przyszłość, jakkolwiek ją ostatnie trzy miesiące wiele kosztowały. Mam nadzieję, że wkrótce ustąpią wszelkie trudności, a tysiące skrzętnych rąk wezmą się ochoczo do zagojenia ran, jakie gospodarstwo nasze w ostatnich miesiącach odniosło.

Apel do Izby.

Panowie! Znajdujemy się w okresie świąt Narodzenia Pańskiego. Jeszcze brzmi w kościołach śpiew: „Pokój ludziom dobrej woli“. W ostatnich dniach i w tej Izbie utorowała sobie dobra wola drogę do pracy. Oby ta dobra wola mogła się utrwalić i objąć szersze koła, doprowadzić do zgody między stronnictwami i ludami tego państwa. Albowiem potrzebujemy nie tylko pokoju na zewnątrz, musimy go mieć i u siebie dla dobra państwa i ludów. (Żywe oklaski).

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek 30 grudnia IV. przedstawienie z cyklu utworów Moliera, poraz I „Amfitryon“ kom. w 3 akt. Moliera, przekł. T. Żeleńskiego i poraz 1 „Pocieszne wykwintnisie“ kom. w 1 akcie Moliera, przekł. T. Żeleńskiego. Abon. nr. 39.

Wtorek 31 grudnia o wpół do 4 popoł. po cenach dramatu „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Wieczór przedstawienie sylwestrowe „Rok 1912“ przegląd scen. w 13 częściach.

Środa 1 stycznia popołudniu „Rok 1913“ przegląd scen. w 12 częściach.

Wieczór „Kochany Augustynek“ operetka w 3 akt. L. Falla.

Czwartek 2 stycznia „Kochany Augustynek“ operetka w 3 akt. L. Falla.

Piątek 3 stycznia „Dobrze skrojony frak“ krot. w 4 akt. G. Dregelyego.

Wojna, mobilizacya, drożyzna, lichwa mieszkaniowa — wogóle wszystko, co nas udręcza i gnębi, znika wobec tego, że jutro, t. j. 31. grudnia, w sali Pałacu sportowego nasi sympatyczni artyści teatru miejskiego urządzają wspaniałą Redutę teatralną, od lat kilkunastu cieszącą się uznaniem i poparciem naszej publiczności. Dla pp. akademików bilety wstępu na salę po 3 kor. Wszelkich wyjaśnień w sprawach pożyczania kostyumów i wydawania zaproszeń udziela kancelarya redutowa, gmach teatru miejskiego, parter, drzwi nr. 24, od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł.

„Sokół III.“ urządza wspólny opłatek 4 stycznia 1913, o godz. 8 w. we własnym lokalu przy ul. św. Marcina 6. Wpisowe 2·50 K.

Wieczorek gwiazdkowy „Gędźby“ odbędzie się 5 stycznia w salach Kasyna urzędn. (Rynek 9). Jak corocznie tak i w tym roku komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Zaproszenia wydaje się codziennie od 6 w. w lokalu „Gędźby“ (Chorążczyzny 5).

Otwarcie urzędu poczt. w Białej k. Czortkowa. Z 1 stycznia 1913. wchodzi w życie nowy urząd poczt. w miejscowości Biała, z urzędową nazwą „Biała koło Czortkowa“. Urząd ten łączy się z siecią poczt. zapomocą chodu posłańczego do urzędu poczt. w Czortkowie. Do nowego urzędu przydzielono gminę Biała z przysiółkami Chudybyna, Kałmuki, Kut. Nagórczanka, Skałka. Porijowa, Sztokołówka i Zielona, tudzież obszar dworski w Białej — zamiejscowy zaś okręg doręczeń tego urzędu, tworzyć będzie gmina Skorodyńce.

Czytelnia kolejowa we Lwowie urządza „Wieczór sylwestrowy“ we wtorek dnia 31 grudnia w lokalu Tow. (gmach byłego dworca czerniowieckiego ul. Grodecka). Początek o godz. 9 w. W dniu Nowego Roku przedstawienie amatorskie, potem tańce. Opłatek w niedzielę 5 stycznia o g. 1 w południe.

Kasyno urzędnicze we Lwowie, Rynek 9, urządza 31 bm. wielki wieczór sylwestrowy z tańcami. Na program wieczoru złożą się bardzo liczne i wesołe niespodzianki dla młodzieży obojga płci. Lista gości otwarta w lokalu tow.

Cercle français (Chorążczyzny 5 II. p.) urządza 31 bm. o 8 w. herbatkę sylwestrową, na którą zaprasza swoich członków i gości przez nich wprowadzonych.

„Reduta“. Tow. rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“, urządza 31 bm. wielką redutę sylwestrową we własnej sali przy ul. Bernsteina 11. na dochód funduszu wdów i sierót. Między różnemi niespodziankami premiowanie masek damskich. I. nagroda zegarek złoty wysadzany brylantami, II. nagroda złota bransoletka. Premie wystawione w handlu biżuteryi S. J. Beutla przy ul. Karola Ludwika (Hotel City) Muzyka 95 pp. pod batutą swego kapelmistrza. Początek o 9 w.

(*t*) Z niedzieli. Ostatnia w dogorywającym roku, była wczorajsza niedziela godnem jego zakończeniem. Brzydka, mokra, zabłocona, zasłocona. Jeżeli mimo to ruch w mieście był widoczny, jeśli ludzie wyłazili wczoraj z domów, to wytłómaczyć można objaw ten tylko straceniem nadziei, aby w bieżącym roku mogło być wogóle inaczej, aby się ten stan mógł jeszcze zmienić. I czyż podobna się dziwić, że taka obrzydliwa pogoda, takie powietrze działa ogłupiająco na umysły ludzkie i że pcha P. T. Wysoką szlachtę i Szanowną publiczność w objęcia dwudziestu kinematografów, z których nawet „kochany Augustynek“ sobie pokpiwa? Czyż podobna te „szerokie sfery“ za to potępiać? Nie. Ale można i godzi się stąd wysnuć pewien wniosek, ten mianowicie, że jest we Lwowie aż nadto miejsca na dobry, ale przystępny dla sfer uboższych, więc tani teatr, który nietylko nie byłby konkurencyą dla sceny miejskiej, ale owszem, przygotowywałby, wychowywałby dla niej publiczność.

Ale zdaje się, że do takiej niedzieli, której najpiękniejszym, najmilszym ewenementem byłaby premiera w „lwowskim teatrze ludowym“ — jeszcze bardzo daleko. Więc tymczasem kształćmy się na „Czarnej masce“ lub innej „Walce o miliony“. *Eviva l' arte!*

Debiut Lwowianki na scenie krakowskiej. W „Sobótkach“ Sudermanna, w roli Maryjki, debiutowała w sobotę p. Fryda Rychterówna. Pisma krakowskie oceniają ten debiut z wielką życzliwością, podnosząc, że młoda artystka „ma miły głos, zadatki na szczerość i znaczną już skalę techniki scenicznej“.

Ś. p. dr. Damian Sawczak, adwokat kraj. w Borszczowie, wicemarszałek Rady powiatowej borszczowskiej, członek rady nadzorczej i b. dyrektor Tow. wzaj. ubezp. „Dniestr“, członek rady nadzorczej kraj. Sojuszu kredytowego, członek kraj. komisyi dla włości rentowych, b. poseł na Sejm kraj., b. członek Wydziału kraj., b. radny m. Lwowa, em. radca sądu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł wczoraj w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o 2-ej popoł. na cmentarz Łyczakowski we Lwowie, z domu żałoby przy ul. św. Teresy 27.

O opusty podatkowe. Posłowie dr. Loewenstein, Adolf Gross i inni zgłosili w Izbie poselskiej Rady państwa następujący wniosek: „Wzywa się rząd, aby w myśl postanowień § 73 i 232 o opustach z podatku zarobkowego, względnie osobisto-dochodowego na korzyść tych kół ludności, które dotknięte zostały obecnem przesileniem gospodarczem w państwie, szczególnie zaś w krajach granicznych — na rok 1912 i 1913 — stosowane były w możliwie najszerszy sposób. Wzywa się dalej rząd, aby w drodze rozporządzenia wydał szczegółowe przepisy, któreby wnoszenie dotyczących podań ułatwiały i odpowiednie dla nich ustanawiały terminy zwłoki.

Wykłady polskie w Pradze. Z Pragi donoszą, że na zaproszenie kuratoryi, istniejącej od lat trzech przy czeskiej akademii nauk politycznych w Pradze, prof. dr. Alfred Halban, poseł do Rady państwa, rozpocznie d. 18. stycznia r. p. w tym zakładzie w języku polskim wykłady „O polskich dążnościach politycznych i gospodarczych“.

Pożar w fabryce lusterek inż. Baranieckiego w Przemyślu — jak donosi nasz tamtejszy korespondent — wybuchł w nocy 28 b. m. i zaczął się szerzyć gwałtownie w dziale magazynowym. Straż pożarna wnet ogień ugasiła. Szkoda ubezpieczona wynosi 15.000 K. Przyczyną pożaru prawdopodobnie porzucony przez robotnika niedopałony papieros.

Ze spraw sądowych. W kadencyi styczniowej, rozpoczynającej się 10 stycznia, odbędą się następujące rozprawy: 10 stycznia przeciw Maryi Łazarz o zbrodnię kradzieży, przew. nadr. Mromliński; 13-go przeciw Ewie Szczycińskiej

o morderstwo na osobie męża, przew. r. Lewicki; 15-go przeciw Feliksowi Lechowi o morderstwo, przew. r. Lewicki; 16-go przeciw Władysławowi Kożuszce o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, przew. nadr. Kwiatkowski; 17-go przeciw Władysławowi Zausowi o obrazę czci drukiem i przeciw Semenowi Łabeńskiemu o obrazę czci drukiem, przew. r. Lewicki.

W skład sędziów przysięgłych na tę kadencyę wylosowani zostali pp.: Bielecki Piotr, Birnbaum Fabian, Blumengarten Jakób, Błotnicki Tadeusz, Borowski Stanisław, Borzemski Władysław, Herman Jakób, Hesky Wilhelm, Horowitz Jakób, Jahl Józef, Kopacz Stanisław, Korzeniowski Jan, Kuczyński Ludwik, Dr. Lachs Salomon, Laise Fryderyk, Lang Franciszek Józef, Laskownicki Bronisław, Mały Alfred, Marek Izydor, Dr. Markel Leon, Dr. Mehrer Alfred, Menkes Ludwik, Merwart Wacław, Müller Walenty, Mund Hersch, Nacht Aron, Nadachowski Adam, Dr. Srokowski Karol Mateusz, Stanek Wilhelm, Świeży Franciszek, Thom Maksymilian, Tkacz Stanisław Jakób, Toczyski Kazimiorz, Wojciechowski Władysław, Wojtych Jan, hr. Zamojski Franciszek.

Przysięgli zastępcy: Frey S., Gold N., Klutzi H., Kurkowski M., Łączyński Z., Łodziński B., Morgenbesser H., Nawrocki P., dr. Nussbrecher Ch.

(*i*) **Z Izby sądowej.** Dzisiaj przed orzekającym trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy Lewickiego, miała się toczyć rozprawa przeciw Franciszkowi Stachowi, uczniowi V klasy realnej, który w czerwcu b. r. w zamiarze ciężkiego uszkodzenia ciała, strzelił w klasie z rewolweru do profesora Szadena. Ponieważ oskarżony zeznał przed sądem, że strzelał nietylko w zamiarze ciężkiego uszkodzenia prof. Szadena, jak opiewa akt oskarżenia, ale z zamiarem zabicia prof. Szadena, trybunał po kilkuminutowej naradzie, zgodnie z wnioskiem obrońcy dra Laua, przeprowadzenie rozprawy oddał trybunałowi sędziów przysięgłych, a równocześnie zarządził areszt śledczy nad oskarżonym. Przed zawieszeniem rozprawy zeznawał prof. Szaden, który wystawił osk. Stachowi jak najlepsze świadectwo i uczeń J. Graf, który przedstawił przebieg zajścia, zgodnie z zeznaniami oskarżonego, dodając, że uważał Stacha za melancholika.

W sprawie procesu o oszustwo na szkodę rodziny Włodków, dowiadujemy się, iż — jak w swoim czasie jużeśmy donieśli — na podstawie opinii dwu znawców leśników, zarządzono ponowne oszacowanie dóbr Turze. Oszacowanie przeprowadza sąd powiatowy w Starym Samborze, przy współudziale r. dw. Małaczyńskiego. Szacowanie potrwa około 4 tygodni, poczem akta przedłożone zostaną prokuratoryi.

W przededniu zerwania rokowań pokojowych.

Śmierć Kiderlen-Wächtera.

ZNOWU DENERWUJĄCE WYCZEKIWANIE.

Lwów, 30 grudnia.

(#) Stan rokowań pokojowych i sytuacya międzynarodowa przez ostatnie dwa dni nie doznały żadnej istotnej zmiany, co najwyżej te i owe punkty, przez rozmaitę oświadczenia i przez nadejście bliższych informacyi, zostały podkreślone i nabrały wyrazistości. Tak więc n. p. wynika obecnie, że jeżeli ostatnie propozycye tureckie są naprawdę „ostateczne“, to chyba do zawarcia pokoju teraz przyjść nie może. Wprawdzie bowiem Turcya ma wiele racyi w upieraniu się przy zatrzymaniu Adryanopola i prawdopodobnie tę kwestyę dałoby się po jej myśli załatwić, ale inne, postawione przez nią warunki brzmią tak, jakby rząd turecki nie wiedział nic o tem, że wojna była i że Turcya w niej została pokonana. Taki charakter ma wzbranianie się oddania zdobytych przez Greków wysp Egejskich, a już na żarty zakrawa twierdzenie, że stać się to nie może dlatego, iż wyspy te nie zaliczały się do Turcyi europejskiej, tylko do małoazyatyckiej!... Jeśli bowiem ma być uszanowany fakt, że prowadzono wojnę tylko z Turcyą europejską, to nawzajem rząd turecki powinienby chyba używać do tej wojny jedynie wojsk europejskich, a nie sprowadzać na pole walki pułków z Małej Azyi!...

Tak samo rzecz się ma z Macedonią, której Turcya obiecuje autonomię, to znaczy tyle, co mocarstwa gotowe były zagwarantować przed wojną.

Gdyby Związek bałkański na to się zgodził, powstałby taki stan rzeczy, iż Albania, która wojny nie prowadziła, a której „reunion“ ambasadorów zapewnić chce zupełną niezawisłość od Turcyi, dostałby po wojnie więcej, niż Macedonia, a przez nią Bułgarya.

Pod względem międzynarodowym niepokojącym punktem pozostaje ciągle Rumunia ze swojemi pretensyami do Bułgaryi o odszkodowanie. Niepokojącą ta sprawa jest dla opinii publicznej przedewszystkiem, jak każda rzecz niewiadoma, bo dotychczas nie pojawiło się nigdzie nic pewnego na temat, jakie są żądania Rumunii, jakie stanowisko względem nich Bułgaryi. Sfery polityczne powinny wreszcie dać jakieś na ten temat informacye, jeżeli chcą uniknąć ponownego zdenerwowania publiczności i szkodliwych dla niej i dla siebje jego skutków.

W PRZEDEDNIU ZERWANIA ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

Sofia. (TBK.) Jak z kompetentnego źródła słychać, wysłannicy Związku bałkańskiego na konferencyę pokojową otrzymać mieli polecenie, aby na wypadek, jeśli dzisiejsze warunki Turków nie będą się nadawały do dyskusyi, zapytali, czy to jest ostatnie słowo i **w razie potakującej odpowiedzi rokowania zerwali i wypowiedzieli zawieszenie broni na 4 dni naprzód. Koła rządowe uważają wprawdzie zerwanie rokowań za prawdopodobne**, lecz mimo to sądzą, że Turcy w końcu ustąpią — zanim przyjdzie do podjęcia na nowo kroków wojennych.

Konstantynopol. (TBK.) **Minister wojny Nazim basza odjechał wczoraj do głównej kwatery pod Czataldżą.**

Londyn. (TBK.). Biuro Reutera dowiaduje się od tureckich delegatów pokojowych, że **sobotnie tureckie propozycye nie są ostatniem słowem Turcyi,** jakkolwiek odstąpienie Salonik jest znaczną koncesyą Turcyi i A d r y a n o p o l m u s i p o z o s t a ć p r z y T u r c y i; wilajet ten niezbędny jest Turkom ze względu na bezpieczeństwo Konstantynopola.

Turcy sądzą, że Europa nie ma interesu w zupełnem wyrzuceniu ich z Europy. Wysp egejskich nie można odstąpić, gdyż należą one do Anatolii, a nie do Turcyi europejskiej. **Dzisiejsze propozycye Turcyi mają być tego rodzaju, iż będą mogły tworzyć podkład rokowań.**

Saloniki. (TBK). Według doniesień bułgarskiej komendy pozostaną aż do dalszego rozporządzenia w Salonikach dwa, a w Serres trzy bataliony bułgarskie. B u ł g a r z y r o z p o c z ę l i j u ż p o b ó r r e k r u t ó w w z d o b y t y c h z i e m i a c h. **Poczyniono już wszystkie potrzebne zarządzenia w sprawie przewozu wojsk bułgarskich na wypadek podjęcia kroków wojennych w Czataldży.** Generał Andrejew wyjechał z Salonik.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Lokalanzeigera“ donosi z Konstantynopola, że sułtan oświadczył, iż już choćby dlatego n i e m o ż e odstąpić Adryanopola, że tam znajdują się groby jego przodków. Sułtan wyraził nadto życzenie odwiedzenia wojsk pod Czataldżą.

Konstantynopol. (TBK.) Półurzędowe zawiadomienie donosi, że Porta w nowej instrukcyi, mimo pojednawczej dyspozycyi i życzenia, aby rokowania pokojowe osiągnęły pomyślny wynik, **oświadcza, że w żadnym razie nie zgodzi się na odstąpienie Adryanopola.**

Konstantynopol. (TBK.) Po dłuższej naradzie Rada ministeryalna ustaliła nowe instrukcye, które w nocy telegraficznie wysłano tureckim pełnomocnikom w Londynie. Sfery urzędowe zachowują ścisłą tajemnicę co do treści instrukcyi, słychać jednakże, że ponieważ posiadanie wilajetu adryanopolskiego jest nieodzowne do obrony Konstantynopola, **Porta oświadcza, że musi przy tem obstawać, wyraża jednakże gotowość, w razie ustąpienia Bułgaryi co do tego punktu, dania jej rekompensaty w obszarze na zachód od Adryanopola.**

Co się tyczy wysp, **to Porta nie** godzi się na żadną dyplomacyę co do **wysp, panujących nad wejściem do Dardaneli.** W sprawie innych wysp znajdzie się wyjście na podstawie systemu administracyjnego, jaki ma wyspa Samos. Wreszcie co do wysp, obsadzonych przez Włochy, to jest to sprawa dotycząca wyłącznie Włoch i Porty. W sprawie Krety Porta stoi na tem stanowisku, że ponieważ w wojnie obecnej nie chodziło o tę wyspę, przeto sprawa ta ma tworzyć przedmiot rokowań między Portą a mocarstwami opiekuńczemi.

Włoska wyprawa do Albanii?

Neapol. (Tel. wł.) „Matino“ donosi z Rzymu, że **dziesiąty korpus armii włoskiej, który ma swoją siedzibę w Neapolu, otrzymał rozkaz trzymania się w pogotowiu do wymarszu. Także materyał okrętowy dla przewozu 30000 ludzi ma być już przygotowany.** Ponieważ uzbrojenie żołnierzy jest obliczone na marsz w góry, **przeto sądzą, że idzie o wyprawę do Albanii.**

Wiadomość tę należy przyjąć z wielką rezerwą.

Akcya pokojowa prezydenta Albanii.

Rzym. (TBK). Korespondent „Tribuny“ z Wallony donosi, że prezydent tymczasowego rządu albańskiego Kemal bej zwrócił się telegraficznie do gabinetów mocarstw z prośbą o interwencyę, aby wojna między Turcyą a Grecyą jak najprędzej się skończyła, gdyż w razie dalszego jej trwania grozi biednej ludności, wyniszczonej głodem i chorobami, zupełna ruina.

Rosya — Bułgarya — Rumunia.

Berlin. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donosi „Berliner Tageblatt“ co następuje: W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że Rosya wstawiła się w przyjazny sposób u Bułgaryi za uznaniem uzasadnionych żądań Rumunii. Spodziewają się, że sprawa da się na pokojowej drodze załatwić ku zadowoleniu Rumunii.

Echa zbrojeń Rumunii.

Sofia. (TBK). W tutejszych kołach politycznych żywo komentują nowe kredyty wojskowe, przedłożone przez rumuńskie ministerstwo.

Szczegóły klęski Greków pod Janiną.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z szczegółowych doniesień o ostatnich walkach pod Janiną wynika, że **koło miejscowości Bizani został zniszczony cały korpus grecki**, złożony głównie z Cypryjczyków. Między innymi zginął burmistrz miasta Lemiso i wszyscy jego ziomkowie. Także wielka ilość cypryjskich notablów poległa, względnie została raniona.

Niezawisła Albania.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg.“ donosi z Londynu, że między mocarstwami istnieje już zupełne porozumienie co do Albbanii. Sprawa albańska jest już załatwiona. Albania będzie samodzielna bez zwierzchnictwa sułtana i sześć mocarstw obejmie nad nią protektorat. Granice Albanii już są ustalone. Serbia, Grecya i Czarnogóra będą musiały zwrócić o wiele więcej z swych zdobyczy albańskich, aniżeli przypuszczają.

IZBA POSŁÓW.

(Dokończenie sprawozdania z 132 posiedzenia XXII. sesyi z dnia 28 b. m.)

Wiedeń. (TBK). Po przyjęciu prowizoryum budżetowego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zużyciu części nadwyżek wspólnych kas sierocińskich.

Z kolei bar. Fuchs referował ustawę o kontroli długu państwowego przez Radę państwa.

Przemawiał następnie p. Breiter. Prezydent kilkakrotnie wzywał go, aby przemawiał o rzeczy, będącej przedmiotem rozprawy, a w końcu odebrał mu głos.

P. Hummer wyraził zadowolenie, że wskutek ofiarności żywiołów chętnych do pracy, umożliwiono Izbie w ostatniej chwili spełnienie żądań parlamentu.

P. Breiter: To także nie należy do rzeczy. Panie prezydencie, proszę mu głos odebrać! (Głosy: kończyć! Wielka wrzawa na ławach czeskich radykałów i socyalistów. Sprzeciwiania się na lewicy).

Przemawiali jeszcze p. Seitz i sprawozdawca, poczem przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami p. Hummera.

Uchwalono też bez dyskusyi we wszystkich czytaniach ustawę, postanawiającą, że od bicia zwierząt w razach przymusowych nie płaci się podatku mięsnego.

P. Pernerstorfer referował ustawę w sprawie wykonywania prawa o stowarzyszeniach. Po mowie p. Ofnera przyjęto ją bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Załatwiono jeszcze sprawy pomocy z powodu klęsk elementarnych, przyczem przemawiali pp. Bradač, Staruch i Lust. Na tem wyczerpano porządek dzienny. Nastąpiło kilka zapytań, poczem prezydent życząc szczęśliwego nowego roku zamknął po godzinie pół do trzeciej w nocy posiedzenie, które trwało przeszło szesnaście i pół godziny.

Następne posiedzenie zwołane będzie pisemnie.

Zwołanie komisyi reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego

Kraków. (Tel. wł.) „Nowiny“ dowiadują się, że **na dzień 10 stycznia r. p. zwołana została do Lwowa na posiedzenie komisya sejm. reformy wyborczej.**

Zatwierdzenie wyboru Weisskirchnera.

Wiedeń. (TBK). Jak donosi Rathauskorrespondenz, cesarz zatwierdził wybór Weisskirchnera burmistrzem Wiednia.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Lukacs zawiadomił swoich kolegów, że cesarz dał sankcyę wstępną projektowi reformy wyborczej, który już na jutrzejszem posiedzeniu przedłożony będzie parlamentowi i odrazu odesłany zostanie do komisyi dla reformy wyborczej.

Opozycya nie chce brać udziału w dyskusyi nad reformą z obawy, że blok opozycyjny przy szczegółowej dyskusyi się rozbije. Wobec tego opozycya prawdopodobnie i nadal będzie zachowywała dotychczasową taktykę, a po wygaśnięciu wszystkich wykluczeń rozpocznie znów swoją hałaśliwą obstrukcyę.

Śmierć Kiderlen-Waechtera.

Sztutgart. (TBK.) **Sekretarz stanu Kiderlen-Waechter u siostry swej, baronowej Gemmingen, gdzie bawił na świętach, dziś o godz. 7 m. 50 rano zmarł nagle na paraliż serca.**

(*Przyp. Red.* Alfred v. Kiderlen-Waechter, urodził się r. 1852 w Sztutgarcie, brał udział w wojnie 1870/71 jako ochotnik, poświęcił się potem studyom prawniczym na uniwersytetach w Tübingen, Lipsku i Strassburgu, po których ukończeniu wstąpił w roku 1879 do służby dyplomatycznej. Czynny w urzędzie centralnym, potem przy ambasadach w Petersburgu, Paryżu i Konstantynopolu, towarzyszył potem od roku 1888 cesarzowi Wilhelmowi II. prawie we wszystkich podróżach jako oficyalny zastępca niemieckiego urzędu zagranicznego.

Kiderlen-Waechter był potem posłem w Hamburgu, Kopenhadze i Bukareszcie, skąd został powołany na stanowisko sekretarza stanu. (Dłuższy nekrolog zamieścimy z braku miejsca dopiero w najbliższym nr. naszego pisma).

Zatarg rosyjsko-chiński.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister wojny Suchomlinow wystosował do komendanta obszaru transamurskiego generała Martynowa telegraficzny rozkaz **aby posunął się z swymi wojskami na terytoryum chińskie, celem ochrony interesów handlu rosyjskiego.**

Ustąpienie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg. (Pet. Ag.) Pojawił się ukaz carski z przyjęciem dymisyi ministra spraw wewnętrznych Makarowa; zostaje on nadal członkiem rady państwa i senatu. Kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował car gubernatora czernichowskiego Makłakowa.

Petersburg. (TBK.) Członek rady państwa Makarow otrzymał podziękowanie cara za swą działalność na urzędzie ministra spraw wewnętrznych.

* * *

Nowo mianowany minister Mikołaj Aleksejewicz Makłakow jest synem słynnego lekarza moskiewskiego. Początkowo zamierzał poświęcić się karyerze wojskowej, jednak na rozkaz ojca oddał się studyom na wydziale filozoficznym uniwersytetu moskiewskiego. Dopiero po śmierci ojca mógł Makłakow, również jak i jego brat Wasyl, jeden z najwybitniejszych przywódców stronnictwa kadetów, złożyć egzamina prawnicze. Karyerę urzędniczą zaczął w ministerstwie skarbu, był kolejno inspektorem podatkowym, szefem komisyi skarbowej w Połtawie, a przed trzema laty mianował go car szambelanem i gubernatorem czernichowskim. Makłakow był dawniej zwolennikiem poglądów skrajnie nacyonalistycznych, obecnie oceniają jego przekonania polityczne jako umiarkowanie konserwatywne. Był częstym gościem u Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie, gdzie jednak w jego obecności nigdy nie poruszano tematów politycznych i społecznych.

W politycznych kołach petersburskich mówią też, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie nastąpią dalsze zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach. I tak mają ustąpić wiceministrowie spraw wewnętrznych Zołotarew i Charuzin, zachwiani mocno wskutek wyniku wyborów do Dumy, dalej dyrektor departamentu policyjnego Beleżki. Stanowisko ministra wyznań Kassa i naczelnego prokuratora synodu Sablera ma być także zachwiane

Minister Suchomlinow w Berlinie.

Berlin. (TBK.) Rosyjski minister wojny Suchomlinow przybył tutaj.

Walka o pałac Elizejski.

Paryż. (Tel. wł.) Oczekiwana z wielkiem zaciekawieniem konferencya między Poincarém a drugim kandydatem na prezydenta republiki francuskiej Ribotem odbyła się wczoraj. Oficyalnie donoszą, że konferencya trwała godzinę i była utrzymana w tonie bardzo przyjaznym. Dalej dzienniki donoszą, że między Poincarém a Ribotem stanęło porozumienie, mocą którego obaj zobowiązali się na wypadek, gdyby pierwszy wybór pozostał nierozstrzygnięty, skłonić swych zwolenników do głosowania na tego, kto będzie miał większą ilość głosów. Według tego porozumienia mógłby więc zostać przyszłym prezydentem republiki tylko Poincaré albo Ribot.

Gnębienie Finlandyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ministerstwo wojny przedłożyło radzie ministrów wniosek, aby rozszerzyć na Finlandyę obowiązek dostarczania koni dla wojska i obowiązek przewozu wojska, w myśl ustaw państwowych.

Pożar.

Grac. (TBK.) Wczoraj rano spaliła się fabryka papieru Mary Mill przy ul. Traunberger. Szkoda ubezpieczona 400.000 koron. 29 strażaków doznało lekkich obrażeń.

Po zamknięciu numeru.

Pan Hartwig dalej mąci wodę.

Belgrad (Tel. wł.) Prezydent ministrów Pasicz odbył wczoraj z posłem rosyjskim Hartwigiem dłuższą konferencyę, której **przypisują wielkie znaczenie.**

Kronika z ostatniej chwili.

Prace przedwyborcze Komitetu techników. Na ostatniem zebraniu „Komitetu wyborczego techników“ ustalono główne punkty odezwy, do wyborców i programu przyszłych prac Rady miejskiej, do której zdaniem Komitetu wybrać się powinno większą liczbę doświadczonych inżynierów. Mają oni stanowić w Radzie nietylko grono światłych, sprawom miasta sumiennie oddanych obywateli, ale też czynnik zawodowy, mogący zapewnić należyte załatwienie owych niezliczonych, a trudnych zagadnień technicznych, z jakiemi Zarząd miasta w obecnym stanie rozwoju ustawicznie ma do czynienia. Udział radnych techników konieczny będzie przy dalszem rozwijaniu sieci komunikacyi dla osób i towarów, przy projektach kanalizacyi, regulacyi i parcelacyi nowych dzielnic miasta, w sprawach poprawienia nawierzchni i bruków ulic naszych, w sprawach utrzymania czystości i zdrowotności miasta, zwalczania drożyzny, dalej przy reorganizacyi urzędu budowniczego i całej administracyi miejskiej w duchu większej wydatności, dzielności i oszczędności. Odezwa Komitetu techników podana będzie do wiadomości ogółu w najbliższym czasie, z początkiem zaś Nowego Roku urządzi Komitet zebranie wyborców celem przedstawienia im sprawozdania ze swej działalności, programu dalszej akcyi i omówienia najważniejszych postulatów obywateli wobec przyszłego zarządu miasta.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 30-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·20, Renta majowa 85·60, Renta koron. węg. 84·70 (płac.), Akcye austr. zakł. kred. 617·50, Akcye węg. bakł. kred. 801·—, Akcye Anglobanku 323·00, Akcye Unionzanku 585·—, Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Länderbanku 508·—, Akcye kolei państwowej 701·50, Lombardy 105·—, Akcye Fabryki broni 929·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 1038·50, Akcye Rima Muranyi 717·—, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 217·50, Ruble 254·—, 4% listy zast. Banku hipot. 83·50, 4½% listy zast. Banku hipot. 92·00, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 84·50, 4% listy zast. Banku kraj. 88·—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 84·65, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 94·25—95·25, Akcye Skoda 742·—.

Usposobienie: spokojne.

LISTY BERLIŃSKIE.

Rachunkowość kulturalna Prusaków.

Berlin, 27 grudnia.

W pałacu austryackiego następcy tronu, słynnym wiedeńskim Belwederze, umieszczono aż do otwarcia specyalnego Muzeum, wiedeńską nową pinakotekę „Galeryę współczesną". Przejezdny *globetrotter* idąc za wskazaniem Baedekera zastanie tam dzieła Klingera, Böcklina, Rodina, Meuniera, Hokusaia, Maneta, Segantiniego, Zuloagi, lecz także znajdzie Matejkę, Malczewskiego, Mehoffera, Stanisławskiego, Weissa, Tetmajera i wielu innych malarzy polskich. Przed Mehofferowską „marzącą księżniczką" widziałem tam często tłumy. Inteligentni starcy śnili na tle obrazu misteryum bytu, subtelne Angielki szukały w oczarowanych swem zaświatowem księstwem oczach wiejskiej dziewczyny, własnych zbłąkanych tęsknot. A świeża woń runi i jabłek szła tymczasem z sąsiedniego „Sadu" Stanisławskiego.

Lecz o całej grupie polskich artystów, po szczegółowem wpierw omówieniu poszczególnych dzieł Niemców i Francuzów, o wszystkich w czambuł — wyraził się znany sprawozdawca najpopularniejszego w Niemczech pisma artystycznego „Kunst für Alle" jako o „perfumowanem barbarzyństwie". Więc nim się zapomnisz w zachwycie — subtelna Angielko — poinformuj się, czy aby zachwyt twój nie będzie barbarzyństwem.

Ostrzej poszło w innym wypadku. Obecny prezes berlińskiej „Secessyi", sławny z wydawnictw swoich Paweł Cassirer otworzył dla nowych kierunków malarstwa francuskiego rynki niemieckie. Urządził mianowicie wystawy P. Gangina, van Gogha, Cézanne'a i innych i zdobył dla ich sztuki zmysł znawców i mecenasów. I teraz wybuchł niebywały skandal kulturalny. Oto kilkudziesięciu malarzy, między innymi paru o światowych nazwiskach, założyło protest przeciw niepatryotycznej akcyi. W imię czego? czy wartości artystycznej? Nie, oto dlatego, że wskutek tej akcyi tysiące niemieckie poszły w kieszenie obcych artystów, gospodarczość niemiecka miast popierać lichy towar własny, zatraca się na twórczość wrogów. Były nawet statystyki poszczególnych sum. Denuncyowano podobnie, jak u nas kupców, handlujących towarem pruskim. Organy reprezentujące kulturę niemiecką w Europie przytępiły ostrze protestu dopiero, gdy paryskie pisemka satyryczne poczęły kąsać. Lecz zasada została wyrażona jaskrawo i brutalnie, z krzykiem i bez obłudy.

W Nowej Operze, u Krolla, w tutejszym Tiergartenie występuje w przejeździe z Londynu sławna dziś na świat cały trupa Nijińskiego i Pawłównej. Wiją się smętne Szopena kujawiaki i mazurki, huczno-rzewne tańce połowickie Berodina, misterna muzyka Delibego i Debussy'ego, naśladujący dźwiękiem cyzelowany wiersz Gauthiera. A na tle muzyki jedyna w swoim stylu trupa tancerzy rosyjskich stwarza nową sztukę mimicznego tańca tak intenzywnie, tak elementarnie, że petroniuszowski Hoffmansthal zestawić ją był w stanie jedynie z doskonałością przyrody. Lecz obywatelowi państwa bojaźni bożej włosy się jeżą na głowie, gdy czyta jadowite sprawozdania o krociach, jakie „genialny obcokrajowiec" wytańcowuje z kraju, jakie kolosalne pieniądze odbiera rozwijającemu się i pleniącemu przemysłowi kinematograficznemu. Zaś głowa Niemiec, cesarz i fabrykant kafli Wilhelm II. każe sobie demonstracyjnie urządzić przedstawienie kinematograficzne.

Zeszłego roku wystawiła entuzyastyczna grupa artystów w Berlinie i Monachium czterodramatyczny cykl: „Tańca miłości i śmierci" Przybyszewskiego. Szanujący się krytycy i osobiści autora znajomi Bab, Kerr i i. milczeli, lecz sfora zawodowych krytyków zrównała dzieło z błotem. Czytało się o „dziecinnym, naiwnym fatalizmie" o przestarzałej technice i t. p. Rzecz padła, jak padło „Lato" Rittnera. A w jak lekceważący sposób reklamowano „Chłopów" Reymonta, jak zabito krytycznie „Księcia Józefa Poniatowskiego" Aszkenazego, a wszystko w imię kulturalnej konkurencyi obczyzny.

Przykłady mnożą się. Najaktualniejsze to strajki i protesty młodzieży uniwersyteckiej, mające na celu ograniczenia w dopuszczaniu cudzoziemców (czytaj Polaków z Królestwa) do klinik niemieckich. Znów statystyka. Każdy słuchacz uniwersytetu kosztuje państwo wedle obliczeń prasy przeszło 3 tysiące marek— czy hojnością szafować dla żywiołów obcych leży w interesie kulturalnego mocarstwa?

Widzimy więc, jak w dziedzinie twórczości dokonuje się systematyczna walka o poddanie jej pod prawa ekonomicznego rozwoju, widzimy wzrastającą oszczędność kulturalną, szowinistyczne zacieśnianie horyzontu sztuki i kultury, które znamienne jest w społeczeństwach ubożejących.

Walce tej ekonomiczno-kulturalnej przyglądają się nieliczni, szczerzy twórcy Niemiec z sceptycyzmem i bez wiary. Henryk Mann pisze płomienne manifesty, wzywające naród do walki nie o dobro materyalne, lecz o władztwo ducha, choćby na ruinach dobrobytu. Walczmy o wolność. „A wolność jest to pragnienie tego, cośmy jako dobre uznali, choćby zło było mocą ostawania się naszego. Wolność jest to miłość życia łącznie ze śmiercią. Wolność, to człowiek absolutny".

Lecz Henryk Mann jest tylko najwybitniejszym niemieckim „powieściopisarzem"...

HENRYK GRENDOR.

Mianowania.

Cesarz zamianował radcę min. roln. dr. St. Baldwin-Ramułta radcą dworu, pozostawiając go nadal na stanowisku stałego delegata austryackiego dla spraw rolniczych na Belgię, Holandyę i Danię.

Cesarz nadał nadzwyczajnemu posłowi i upełnomocnionemu ministrowi u dworów Wirtenbergii Hesyi Budenii dr.T. hr. Bolesta Koziebrodzkiemu godność tajnego radcy.

Minister spraw zagranicznych zamianował ukończonego wychowańca akademii konsularnej Ottona Hubickiego *attaché* konsularnym.

Minister spraw zagr. zamianował aspiranta konsularnego E. Jordan Rozwadowskiego *attaché* konsularnym.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zwyczajnymi członkami najwyższej rady sanitarnej na okres 1913—1915 dr. Henryka Halbana prof. uniw. we Lwowie, dr. Kazim. Kostaneckiego prof. uniw. w Krakowie, dr. Pawła Kucerę, prof. uniw. we Lwowie, dr Józefa Łazarskiego, prof. un. w Krakowie, dr. Włodzim. Łukasiewicza, prof. uniw. we Lwowie, Eug. Ozarkiewicza, dyr. ambulatoryum „Narodna Licznycia" we Lwowie, dr. Józefa Starzewskiego, dyr. szpitala we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało: oficyałów poczt.: L. Israelowicza w Brodach, J. Glasgalla, E. Barewicza, J. Gawlikowskiego, G. Barącza i G. Feciaka we Lwowie. A. Puchałę, W. Kołka, W. Matejkę, M. Zycha, K. Fiałę i J. Witeszczaka w Krakowie, R. Bardacha w Stanisławowie, J. Cellera w Buczaczu, S. Maciągę i F. Święcha w Rzeszowie, K. Bieguna w Nowym Sączu i O. Gudza w Krośnie, starszymi oficyałami pocztowymi, oraz asystentów pocztowych: H. Esskreisa i A. Moszorę w Kołomyi, J. Brenenstuhla, J. Uhrynowskiego i E. Baterowicza w Zaleszczykach, S. Niesiołowskiego, W. Richtera, B. Kulikowskiego, I. Jakiemczuka i J. Jędrzejowskiego we Lwowie, E. Förchtegotta, K. Komorowskiego, S. Drebszaka, M. Kuprowskiego, M. Kolankowskiego i J. Jelonka w Krakowie, A. Sochackiego w Podwołoczyskach, S. Jarosza i Ch. Schiagera w Tarnopolu, T. Kocyłowskiegoe w Sanoku, A. Tracza, M. Hartmana i Z. Kunkego w Tarnopolu, Franc. Serwackiego w Drohobyczu, Karola Hallamę w Żywcu, Mieczysława Sroczyńskiego w Jarosławiu, Majera Zimmermanna w Stryju, Ludwika Weicha, Seweryna Schorra i Natana Jagera w Stanisławowie, Majera Manna w Buczaczu, Stan. Wodyńskiego w Jaśle, Waleryana Grudnickiego w Rzeszowie i Abr. Sassowera w Gródku Jag. oficyałami poczt., a prezyd. gal. dyrekcyi poczt i telegrafów pozostawił wszystkich nowomianowanych w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

ZE ŚWIATA.

(*k*) **Półtora godziny ze Lwowa do Wiednia** będzie trwała podróż pospieszna, napowietrzną koleją wynalazku Amerykaniną Emila Bachelet z Nowego Jorku. Próby, przeprowadzone na małym modelu kolejki, wypadły pomyślnie. Konstrukcya jest bardzo osobliwa, wozy bowiem poruszają się, wisząc o kilka milimetrów nad szyną wolno w powietrzu. Tajemnica kolejki polega na tem, że elektromagnezy wywierają na wozy z żelaza lub aluminium siłę odpychającą, działającą przeciw sile ciężkości, a system innych elektromagnezów, tzw. solenoidów porusza wozy z niesłychaną szybkością, powiększoną jeszcze działaniem śrub powietrznych. Obliczenia wykazują, że ruch wozów osiągnąć może szybkosci 500 kilometrów na godzinę. Nie można jeszcze ocenić, czy pomysł Bacheleta zostanie kiedyś w praktyce zastosowany. Ponieważ żyjemy w epoce nieograniczonych możliwości technicznych, może nawet rychło nadejdzie chwila, w której ten lub inny system kolei sprowadzi zupełny przewrót w komunikacyi, znosząc niemal wszelkie odległości.

SZPITAL ZAKAŻONYCH.

(Uroczyste poświęcenie i otwarcie pawilonów krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, przeznaczonych dla zakaźnie chorych).

Lwów, 30 grudnia.

(*t.*) Dzień wczorajszy, w którym odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie pawilonów szpitalnych we Lwowie dla zakaźnie chorych, stanowić będzie w dziejach szpitalnictwa galicyjskiego pamiętny moment. Szpitalnictwo znajduje się w naszym kraju na bardzo niskim na ogół poziomie. Daleko mu do tego stopnia rozwoju, na jaki podniesiono je w innych, szczęśliwszych, bogatszych krajach. Fakt jednak, iż zdobyło się ono na wzniesienie takich pawilonów dla zakaźnie chorych, jak te, które wczoraj uroczyście

poświęcono, świadczy, iż kroczy ono stale naprzód, iż rozwija się i że wieloletnie zaniedbanie na tem polu chce naprawić.

A zaniedbania były bardzo wielkie, nie tylko w całym kraju, ale nawet w stolicy jego, we Lwowie. Nieliczne szpitale były i są jeszcze nadmiernie przepełnione, specyalnie lwowski krajowy szpital nie odpowiadał zupełnie zapotrzebowaniu. Najbardziej zaś może dawał się odczuwać brak pawilonów dla zakaźnie chorych, co oczywiście utrudniało w wysokim stopniu walkę z epidemiami a nawet je wywoływało, w wielu wypadkach powodowało ciężkie, dożywotnie kalectwo chorych a wreszcie odbijało się i na śmiertelności chorych.

Sfery lekarskie zdawały sobie sprawę ze smutnego stanu rzeczy, niejednokrotnie też z tych sfer podnosiły się głosy w sprawie zaradzenia złemu, ale ani miasto ani kraj, jedynie do tego powołany, nie umiał zdobyć się na rozszerzenie szpitala a przedewszystkiem na wybudowanie pawilonów dla chorób zakaźnych.

Zwrot nastąpił dopiero przed ośmiu jakoś laty, gdy dyrektor szpitala powszechnego we Lwowie, dr. Józef Starzewski, wszedłszy do Rady miejskiej, przekonał ówczesnego prezydenta miasta ś. p. Michalskiego, o konieczności budowy pawilonów dla zakaźnie chorych i gdy gmina miasta zdecydowała się na ten cel ofiarować potężny obszar gruntu.

Ale był to dopiero początek, od którego do końca, do ostatecznego załatwienia sprawy, prowadzić miała szlachetnych inicyatorów — a wśród nich prócz wspomnianego dyr. Starzewskiego byli w radzie miejskiej głównie dr. Sz. Mikołajski i wiceprezydent dr. Rutowski — ciernista, pełna walk i wysiłków droga. Najważniejszym i najtrudniejszym do zwalczenia szkopułem było stanowisko ówczesnego marszałka kraju St. hr. Badeniego, który nie poinformowany należycie o strasznym stanie rzeczy pod tym względem opierał się budowie nowych pawilonów, motywując to swoje oporne stanowisko smutnym stanem finansów krajowych. Udało się jednak niezmordowanemu dyr. Starzewskiemu przedstawić śp. marszałkowi Badeniemu grozę położenia. I wówczas nastąpił przełom w zapatrywaniach śp. Badeniego na tę sprawę. Nietylko poparł odnośne wnioski Wydziału krajowego i przeprowadził ich uchwałę w Sejmie, ale bardzo gorąco zaopiekował się sam przyspieszeniem budowy. Do ostatnich chwil swego urzędowania kilka razy w miesiącu przyjeżdżał na budowę, doglądał jej i żywo się nią interesował.

I wreszcie po latach przygotowań i pracy stanął na obszernym, ośmiomorgowym gruncie, ofiarowanym hojnie przez gminę, a leżącym na przestrzeni między ul. Piekarską a Kochanowskiego, poniżej prawego skrzydła cmentarza łyczakowskiego, kompleks ośmiu budynków, obejmujący oddział dla zakaźnie chorych.

Szkoda istotnie, że ramy codziennego pisma nie pozwalają na szczegółowy opis tego arcydzieła techniki szpitalnej, jakiem bez zaprzeczenia jest nowy szpital dla zakaźnie chorych. A jak pod względem inicyatywy i przeforsowania całej sprawy tak i w pracach około przeprowadzenia budowy, około zaprojektowania jej szczegółów, niezapomniane są zasługi dyr. Starzewskiego.

Wykorzystał on swe bogate doświadczenie, swe studya, poczynione za granicą, głównie w Niemczech, Francyi, a zwłaszcza Szwecyi, Norwegii i Danii i wybrawszy wszystko to, co tam się okazało najlepsze, najpraktyczniejsze i co własna pomysłowość mu nasunęła, uwzględnił w opracowywaniu projektu zarówno rozkładu pawilonów i ich wewnętrznej budowy, jak przedewszystkiem ich urządzeń sanitarno-hygienicznych. Zasadą mu było w tym względzie przedewszystkiem dążenie do utrzymania najzupełniejszej, najbezwzględniejszej czystości, dalej do zupełnego odcięcia chorych zakaźnie, a przez to uniemożliwienie przeniesienia się danej choroby na osoby zdrowe, względnie na innych chorych, oraz do ulżenia chorym w ich cierpieniach.

Wedle bardzo szczegółowych rysunków i projektów dyrektora Starzewskiego wykonał następnie architekt Adolf Kamienobrodzki projekt budowy pawilonów, wedle też jego wskazówek wygotowano projekty urządzenia wewnętrznego, instalacyi, mebli, każdego niemal przedmiotu. Projekt zaś mechanicznego urządzenia wygotował w porozumieniu z dyr. Starzewskim inż. Rydzewski.

Jak wspomniano już, oddział dla chorych zakaźnie obejmuje na razie ośm pawilonów. Na razie, gdyż nie ulega wątpliwości, że kraj przystąpi w najbliższej przyszłości do wybudowania trzech dalszych pawilonów, z których jeden będzie przeznaczony dla gruźlicznych. Z tych ośmiu cztery przeznaczone są dla chorych, mianowicie dwa małe, pawilon przyjęć i pawilon obserwacyjny, oraz dwa duże, każdy na około 60 łóżek, cztery zaś pomniejsze na cele administracyjne, jak pomieszkania lekarzy, służby, sióstr pielęgniarek, kotłownię itd. Wszystkie budynki połączone są ze sobą siecią telefoniczną.

Nie mogąc wchodzić w interesujące zresztą szczegóły urządzenia pawilonów, zaznaczyć jednak należy, że stoi ono na najwyższym, możliwym dziś poziomie, że zastosowano wszystkie najnowsze w dziedzinie techniki lekarskiej istniejące pomysły, tak, iż zakładem tym kraj nasz może się istotnie pochlubić. Nic dziwnego też, że wszyscy ci, którzy uczestniczyli w wczorajszej uroczystości otwarcia nowych pawilonów, wyrażali się o nich z najwyższemi pochwałami i uznaniem. Wspomnieć jeszcze należy, że koszt budowy zakładu wynosił około półtora miliona koron, dalej że wykonano ją prawie wyłącznie siłami krajowemi. Jak zaznaczono wyżej, plan budowy opracował architekt A. Kamienobrodzki, wykonał budowę architekt Kazimierz Kamienobrodzki, przyczem nadzór z ramienia Wydziału kraj. spoczywał w ręku arch. Dyrdackiego, instalacye wykonała firma Chylewski & Wójcicki, urządzenia elektryczne firma Sokolnicki & Wiśniewski, *gros* urządzenia wewnętrznego firma Goreckiego z Krakowa, urządzenia gazowe Zakład gazowy miejski, a tylko część instrumentów lekarskich sprowadzono z poza granic kraju.

Uroczystość poświęcenia pawilonów zgromadziła wczoraj licznych gości, wśród których byli: wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, zast. marszałka dr. Pilat i członkowie Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski, szef departamentu sanitarnego, dalej dr. Jahl i Kiweluk, imieniem gminy m. Lwowa wiceprezydent dr. Rutowski, prawie cały Wydział lekarski lwowskiego uniwersytetu z rektorem dr. Beckiem na czele, grono lekarzy wojskowych z generałem lekarzem dr. Longchamps'em, prezydent Izby lekarskiej dr. Festenburg i wiceprezydent dr. Papée, przedstawiciele tow. lekarskiego dr. Skałkowski i dr. Mikołajski, redaktor „Głosu lekarzy", bardzo wielu lekarzy itd.

Aktu poświęcenia dokonał osobiście ks. arcybiskup Bilczewski, który następnie bardzo serdecznie przemówił, wyrażając życzenie, aby nowy zakład spełnił swą samarytańską misyę. Potem przemawiał imieniem Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski, przedstawiając w ogólnych zarysach stan szpitalnictwa w kraju i jego braki, oraz historyę budowy pawilonów, dziękując w zakończeniu miastu za ofiarowanie na cel budowy ogromnego gruntu, dziękując dalej wszystkim, którzy do załatwienia sprawy się przyczynili, a w końcu zabrał głos wiceprezydent miasta dr. Rutowski, dziękując imieniem miasta krajowi za wzniesienie tak dla zdrowotności Lwowa potrzebnego zakładu, przyczem jako ten, który i w Sejmie i w Radzie miejskiej popierał usilnie sprawę budowy pawilonów dla chorób zakaźnych, przypomniał kilka szczegółów z walki o pomyślne zatwienie tej pięknej sprawy.

Po uroczystem otwarciu zwiedzali obecni cały zakład, przyczem wyczerpujących wyjaśnień udzielali dyr. dr. Starzewski, członek Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski i inż. Rydzewski.

GROMADA.

POWIEŚĆ ZIEMIAŃSKA JÓZEFA WEYSSENHOFFA.

I. Wykwintny autor „Podfilipskiego" i „Sprawy Dołęgi" rzucił na rynek literacki nową powieść*), starając się tym razem ująć i odtworzyć obraz społeczny ziemiaństwa w Królestwie Polskiem od górnych sfer obywatelstwa t. zw. popularnie dziedziców aż po ostatnich parobczychów.

Opowieść toczy się po pamiętnych wypadkach 1905/1906 roku, których pogłosy słychać jeszcze wśród wybitniejszego chłopstwa i socyalizującej młodzi szlacheckiej, wstępującej na arenę obywatelskiej działalności pod flagą chłopomańskiego „Ludowca".

Już pierwsze karty „Gromady" wskazują, że autor „Hetmanów" i „Syna marnotrawnego" w nowem swem dziele stara się zbliżyć do tej warstwy narodu, która dotąd występowała w jego pracach jedynie jako małoznaczny element, raczej jako barwna dekoracya sceniczna, o której się tylko mimochodem wspomina.

Proletaryat w najszerszem znaczeniu tego słowa i jego nierozłączny towarzysz kapitalizm niemal nie zagościły przedtem na kartach Weyssenhoffa.

Subtelny pisarz, przypominający tak często Anatola France'a, unikał drażliwych tematów, czy to wskutek wrodzonej dystynkcyi i odrazy do „motłochu", czy też w obawie o załamanie się linii twórczości.

*) Na łamach warszawskiego tygodnika „Świat".

Któryś z historyków literatury nazwał Weyssenhoffa pisarzem ludzi „umiejących urządzić sobie życie", ostatnie prace autora „Sobola i panny" świadczą, że obserwacye jego sięgają jednak dalej i oświetlą może życie „nizin społecznych".

Akcya „Gromady" zaczyna się w dworze polskim w Sławoszewie, własności pana Józefa Bronieckiego, pieczętującego się z dawna herbem „Przyjaciel".

Dziedzic Sławoszewa ukazuje się o wschodzie słońca, w pobliżu dworu, na skrzyżowaniu dróg „pałacowej" i folwarcznej opromieniony radością lipcowego poranka na jasnej alpadze ubrania, na twarzy czerstwej, szerokiej, w miarę wąsatej, tryskającej energią z uśmiechniętych oczu.

Opis wschodzącego dnia jest tak ślicznie przedstawiony przez Weyssenhoffa, że nie możemy się oprzeć pokusie zacytowania tego ustępu, który tak cudownie oddaje rozmach pisarski i subtelne wczucie się autora w psychę polskiego dziedzica i dziwnie upojną muzykę poranka na wsi polskiej.

„Dzień się rozgwarzał coraz głośniej. Z gęgań, kwakań i piań cała kapela buchała od strony małego, ptasiego okólnika; konie pozostawione w stajni, dawały znać oburzonem rżeniem, że im także należy się wolność pohasania przez ziemię rozkwitłą pod niebem szafirowem. Turkoty wozów, rozgłośne zrazu na brukach podjazdowych i na mostach przy domu, ucichały potem na drodze miękkiej, ale trwały w powietrzu drżeniem tak lekkiem, że je rój pszczół, osiadający lipy, zagłuszał. I wilgi, zwiastunki upału już wzięły prym w ogrodzie pomimo hecy najrozmaitszego ptactwa, od maleńkich szaraczków, szczebioczących gminnie, aż do lirycznych, rozgruchanych pod niebem turkawek. Zdaleka, gdzieś od rozkoszy pastwisk, dolatywał czasem groźnie spazmatyczny ryk buhaja, albo pisk jakiś samiczy — może piosenka dziewczyny.

Zasłuchał się Broniecki w całej tej, tak dobrze znanej muzyce i poił się nią, jak czemś swojem, a nawet własnym utworem. Jużci gdyby nie on, chlebodawca tylu ludzi, hodowca tylu zwierząt, rolnik sławny i ogrodnik, nie byłoby tak pełno, tak wonnie, tak szczęśliwie w Sławoszewie, choćby nawet lipiec wystąpił ze swym dniem najpiękniejszym. Tryumfalnie więc spozierał na słońce, współgospodarza, chwaląc dzieła jego, ale i sam oddając sobie sprawiedliwość.

Dobry to właściwie los gospodarza na dużym własnym kawale ziemi, może najlepszy z losów. Masz w nim zadowolenia władzy, użyteczności publicznej i własnego pożytku. Nad setkami istot panujesz prawie bez konstytucyi i możesz je łatwo uczynić szczęśliwemi; możesz sadzić sobie laury obok złotodajnych buraków. Wolno ci zmuszać twą ziemię do wydawania tego, co każesz, czy zechcesz mieć wielki plon zboża, czy dla oka najmilsze widoki. Wolno ci urządzić sobie ze swego kraiku pustelnię, albo zaludnić go setkami ludzi szczęśliwych. Wszystko ci wolno..." (C. d. n.)

Ekonomista.

Minister skarbu o przesileniu.

(*l*) Minister skarbu p. Zaleski uznał za wskazane pożegnać rok stary, który kończy się wśród ogólnego przygnębienia, silnie zaakcentowanem „sursum corda“ co do widoków na rok nowy. W mowie wygłoszonej na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej zaznaczył z naciskiem, że ponure chmury, które zalegały przez czas pewien widnokrąg polityczny, już zaczynają się rozdzielać i znikać, że dziś już „z e s p o k o j n e m z a u f a n i e m s p o g l ą d a ć m o ż n a w p r z y s z ł o ś ć“, n a w e t w n a j b l i ż s z ą. Wyraził on dalej nadzieję, opartą na silnem swojem osobistem przekonaniu, że handel i przemysł w Austryi rychło pokona skutki obecnego bolesnego „epizodu“ i znów wejdzie w stadyum rozwoju. Życie gospodarcze w Austryi jest bowiem w podstawach swoich zdrowe i silne i zdrowem też pozostanie nadal. Zdaniem ministra — n a j g r o ź n i e j s z a f a z a o b e c n e g o n a p r ę ż e n i a p o l i t y c z n e g o i w y w o ł a n e g o n i e m p r z e s i l e n i a g o s p o d a r c z e g o j u ż m i n ę ł a — tak że z całą pewnością spodziewać się można rychłego powrotu normalnych stosunków, na co zresztą wskazują już rozmaite niedwuznaczne objawy.

Minister omawiał także obszernie sytuacyę, wytworzoną przez obawę przed wojną. Obawa ta sprawiła, że konsumcya wewnętrzna znacznie się zmniejszyła, co dotkliwie dało się we znaki przemysłowi.

Większą jednakże szkodę wyrządziła przemysłowi restrykcya kredytu, w wielu wypadkach zupełnie nieuzasadniona. Surowa krytyka i nagana, wypowiedziana przez ministra pod adresem tych instytucyi finansowych, które w czasach obfitości płynnych kapitałów zalewają wprost całe kraje ofertami kredytowemi, aby następnie, gdy sytuacya się zmieni, udzielone kredyty nagle wypowiedzieć i cofnąć — była zupełnie trafna i z ust reprezentanta rządu wprost pożądana; to też szczere za nią należy się p. ministrowi uznanie. Z niemniejszem zadowoleniem powitać należy zapowiedź dr. Zaleskiego, że wobec takiego nielojalnego w wielu wypadkach postępowania pewnych instytucyi finansowych, rząd p o d d a w a ć b ę d z i e w p r z y s z ł o ś c i z a k ł a d a n i e f i l i i b a n k o w y c h b a c z n e j k o n t r o l i i z a s t r z e ż e s o b i e c o d o t e g o o d p o w i e d n i ą i n g e r e n c y ę. Ubolewać też tylko trzeba, że do takiej konkluzyi rząd doszedł dopiero teraz, gdy już szkoda, spowodowana takiemi nielojalnemi praktykami wielu banków, nie da się w całej pełni naprawić i wynagrodzić, gdy u nas, w Galicyi, liczne filie banków pozakrajowych wydobyły z kraju dziesiątki milionów, aby potem w najcięższej chwili zamknąć kasy swoje dla naszego handlu i przemysłu i uniedostępnić dla nas nawet te z Galicyi zaczerpnięte kapitały. Może atoli zapowiedziana ingerencya rządu, w połączeniu z większem uświadomieniem publiczności, która teraz tak dotkliwą otrzymała nauczkę — sprawi, że nasze galicyjskie oszczędności wpływać będą w przyszłości już wyłącznie do ściśle k r a j o w y c h naszych instytucyi finansowych.

Trudno natomiast zgodzić się — z naszego galicyjskiego stanowiska — na słowa gorącej pochwały, jakiemi minister obdarzył Bank Austro-węgierski, wystawiając mu świadectwo, że on w każdym kierunku wypełniał sumiennie swoje obowiązki wobec trudnej sytuacyi finansowo-kredytowej, co — zdaniem p. ministra — wykazują rzekomo cyfry obrotów tego banku.

Nasze galicyjskie instytucye finansowe, oraz nasz handel i przemysł i nasze rolnictwo poczyniły z tą rzekomą uczynnością i obowiązkowością Banku Austro-węgierskiego inne zupełnie doświadczenia, a tak smutne, że do owej pochwały z ust p. ministra absolutnie przyłączyć się nie mogą, a nawet życząc sobie muszą, żeby p. minister to swoje uznanie dla Banku i wogóle całe jego postępowanie względem naszego kraju ściślej poddał rewizyi z uwzględnieniem naszych, aż nadto uzasadnionych skarg i rekryminacyi.

Poza tem i nasz ogół, który — jak to słusznie zaznaczył w sobotniej swej mowie prezes Koła polskiego dr. Leo — niebywałą klęską gospodarczą przypłacił polityczne zawikłania państwa, będzie szczerze wdzięczny p. ministrowi za te słowa podniety i pociechy — zwłaszcza jeśli już czas najbliższy przyzna im racyę i dostarczy dowodów, że naprawdę zanosi się znów na „lepsze czasy“.

Nowe podatki.

Czas do składania fasyi podatkowych odnoszących się do podatku osobisto dochodowego i rentowego przedłużono obecnie do 15 lutego r. p. Uczyniono to w nadziei, że do dnia tego parlament uchwali przynajmniej nowe podatki objęte „małym planem finansowym“, które też w takim razie natychmiast weszłyby w życie z prawem obowiązywania wstecz już od 1 stycznia. Jedynie nowy podatek od spirytusu ma — w razie uchwalenia go — stać się prawomocnym w marcu i to mimo protestów z kół przemysłu i handlu spirytusowego, które po zaprowadzeniu nowego podatku w ciągu roku kampaniowego obawiają się szkodliwych skutków dla produkcyi i handlu. Komisya finansowa Izby posłów rozpocznie dalsze obrady nad tym planem finansowym już w pierwszych dniach stycznia. Jak słychać, jest nadzieja, że niektóre zbyt uciążliwe postanowienia w projektach podatkowych ulegną złagodzeniu, — zwłaszcza co do 10 procentowego dodatku, jaki opłacać mają kawalerowie, niemniej co do p r z e d k ł a d a n i a ksiąg handlowych. W tej sprawie, tak ważnej dla handlu i przemysłu, zgłosił poseł Licht liczne poprawki i zastrzeżenia, które podobno zyskały już uznanie większości stronnictw. O poprawkach tych pomówimy jeszcze obszerniej.

Podatek od zapałek.

W ostatnim dniu obrad parlamentu, w sobotę, odbyła się konferencya członków komisyi finansowej Izby posłów z prezydentem gabinetu, na której postanowiono, iż tak zwany „mały plan finansowy“ — projektowany przez p. Steinwendera, ma być koniecznie załatwiony podczas sesyi parlamentu, która odbędzie się w ciągu stycznia. Ponieważ plan ten obejmuje właściwie tylko trzy nowe podatki, mianowicie podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, od wódki i od tantyem, i nawet w razie uchwalenia go w proponowanej, a przez p. Steinwendera zaostrzonej formie, całego zapotrzebowania nowych dochodów na rzecz państwa i krajów nie pokryje, zalecano z grona członków komisyi finansowej rządowi, aby wziął pod rozwagę i ewentualnie już dla styczniowej sesyi parlamentu przygotował projekt nowego p o d a t k u o d z a p a ł e k.

Czy rząd zamierza zastosować się do tej „dobrej rady“ członków komisyi, nie wiadomo dotychczas. Zamiar taki możnaby atoli obecnie daleko łatwiej w czyn zamienić, niż przed trzema laty, gdy o monopolu zapałkowym, względnie o opodatkowaniu zapałek myślał ówczesny minister finansów dr. Biliński. Zmonopolizowanie produkcyi zapałek, względnie handlu tym artykułem, stało się nawet dziś już zbytecznem lub bezprzedmiotowem wobec przygotowującej się organizacyi całego przemysłu zapałkowego w Austryi, a także na Węgrzech. W Austryi, jak wiadomo, powstać ma obok już istniejącego „Sola“ drugi jeszcze kartel fabryk zapałek w postaci wielkiego Towarzystwa akcyjnego. Obie te organizacye utrzymywać będą jedno wspólne centralne biuro sprzedaży zapałek, tak, że wszelka wzajemna konkurencya poszczególnych fabryk będzie wykluczona. Ukonstytuowanie się rzeczonego Towarzystwa akcyjnego ma nastąpić dzisiaj. Jeśli rzeczywiście przyjdzie do skutku, opodatkowanie zapałek nie napotkałoby na większe trudności. Faktury centralnego biura sprzedaży obu organizacyi kartelowych wykazywałyby bowiem dokładnie, jaka ilość zapałek sprzedana i skonsumowana została. Wskutek tego także koszta poboru tego podatku nie byłyby wielkie.

Wysokość nowego tego podatku nie jest jeszcze ustalona, w kołach przemysłowych mówią o 1 halerzowym podatku od pudełka, ponieważ wyższy, a więc dwuhalerzowy, mógłby znacznie zmniejszyć konsumcyę. Według obliczeń, przeprowadzonych w roku 1910 wytwarzają fabryki w Austryi rocznie mniej więcej 100 miliardów zapałek, które posiadają wartość fakturową 15 milionów koron. Produkcyę na Węgrzech obliczają na 46 miliardów sztuk wartości 5·7 milionów koron a produkcyę w Bośni na 2·5 miliarda wartości 300.000 koron. Z całej tej produkcyi 148 milionów sztuk absorbuje konsumcya wewnętrzna 118 miliardów, a eksport za granicę 30 miliardów sztuk.

Nowy ten podatek mógłby w najlepszym razie przynieść 15 milionów koron — co byłoby wielkiem obciążeniem szerokich warstw ludności.

Zaprowadzenie podatku od zapałek byłoby jednakże możliwe dopiero wówczas, gdyby także fabryki zapałek na W ę g r z e c h zorganizowały się w ten sam lub podobny sposób, jak fabryki austryackie. Przygotowania do stworzenia taktej organizacyi są i tam w toku, lecz nie dają jeszcze żadnej pewności, iż cel ten na prawdę osiągnięty zostanie.

Jak dziś donoszą z Wiednia fabryka zapałek w Lipniku, która jedyna dotychczas opierała się przystąpieniu do nowej organizacyi austryackiej, w sobotę nareszcie definitywnie uchwaliła swój akces — wobec czego utworzenie się nowej organizacyi jest z u p e ł n i e z a p e w n i o n e.

Z rynku pieniężnego.

Ogromne naprężenie na rynku pieniężnym znajduje wymowny wyraz w ostatnim wykazie Banku austro-węgierskiego — za trzeci tydzień grudnia. Podlegający opodatkowaniu obieg banknotów wzrósł w tym tygodniu ponownie o 26·9 mil. K — tak że dosięgnął obecnie wysokości 507 mil. K — podczas gdy w tym samym czasie roku poprzedniego dochodził tylko do — 76 mil! Znaczy to, że w obiegu banknotów wzrosło napięcie w porównaniu z rokiem zeszłym o 432 mil. K. Lecz ostatni tydzień roku powiększy kwotę tę — jak zwykle — jeszcze znaczniej. Ostatni tydzień roku 1911 podniósł podlegający opodatkowaniu obieg banknotów o blisko 230 mil. K. Że w ostatnich dniach roku bieżącego zapotrzebowanie ich nie będzie mniejsze, to żadnej nie ulega wątpliwości. Z zupełną też niemal pewnością spodziewać się można, że obieg podlegających opodatkowaniu banknotów Banku austro-węgierskiego przekroczy w tym ostatnim tygodniu roku 1912 kwotę 730 milionów — że osiągnie zatem wysokość w dziejach tej instytucyi dotychczas nawet w przybliżeniu n i e b y w a ł ą.

Także portfel wekslowy Banku austro-węg. wzrósł w przedostatnim tygodniu roku bieżącego znów o 25 mil. K, a lombard o 37·7 milionów. I podczas gdy w tym samym terminie roku zeszłego portfel wekslowy Banku wynosił 996 mil. a lombard 144·1 mil. K — wykazuje ostatnie sprawozdanie w obu tych działach cyfry 1244 mil. względnie 289·3 mil. K. Obie te pozycye wzrosły więc w porównaniu z tym samym czasem roku zeszłego o blisko 400 mil. K. Zasoby gotówki Banku austro-węg. pomnożyły się wprawdzie w poprzednim tygodniu przez nowe wpłaty na konto żyrowe o przeszło 57 mil. K, lecz

kwota ta zapewne nie wystarczy na pokrycie dalszego zapotrzebowania kredytu w ostatnim tygodniu roku.

Zapasy złota Banku w ubiegłym tygodniu nie doznały uszczuplenia, przeciwnie podniosły się o co prawda maleńką tylko kwotę 400.000 K, natomiast zapas srebra zmniejszył się o 5·3 mil. koron wskutek znaczniejszego zapotrzebowania monet srebrnych w państwie. Mimo to zapasy metalowe Banku, wynoszące według ostatniego wykazu 1508·8 mil. K, są o 127 mil. K mniejsze, niż w tym samym czasie r. zeszłego.

* * *

W miesiącu styczniu każdego roku wielki zwykle pod koniec roku napór eskontowy i lombardowy na Bank państwowy stale się zmniejsza i napięcie kredytowe doznaje złagodzenia. Zazwyczaj też w tym miesiącu zmniejszał się jego portfel wekslowy nieraz o kilkaset milionów, a równocześnie spadał obieg banknotów poniżej granicy opodatkowania. Pisma wiedeńskie liczą na to, że i tym razem tak będzie, że zaraz po Nowym Roku napłynie do Banku austro-węgierskiego dużo milionów. Otóż wysokość tej sumy będzie do pewnego stopnia probierzem dokonującej się rzekomo zmiany, czyli „poprawy" sytuacyi. Od niej też w niemałej mierze zależeć będzie dalsze ukształtowanie sie stopy dyskontowej Banku, no i wogóle cena procentowa pieniądza.

* * *

Na giełdzie tymczasem spekulacya szaleje dalej. Skutki wstrząśnień październikowych zatarły się już zupełnie; prawie wszystkie papiery, z wyjątkiem r e n t y, odzyskały już dawny aż nazbyt wysoki poziom kursów, a niektóre, szczególnie faworyzowane przez spekulującą publiczność przekroczyły nawet najwyższą stopę kursu swego z przed zawieruchy wojennej. Znów też, jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie — pojawili się na widowni znani „naganiacze", którzy podniecają publiczność do zakupów spekulacyjnych, a publiczność sama — zwłaszcza na prowincyi — jak się okazuje, z bolesnego, katastrofalnego niemal doświadczenia, niczego się nie nauczyła, nie stała się ostrożniejszą ani przezorniejszą, lecz znów na oślep rzuca się w wir spekulacyjny. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli dalej w tym kierunku brnąć będzie doczeka się nowej katastrofy, nowe zaprzepaści miliony, tym razem już nawet — bez wojny, bez wojennych alarmów.

Daleko spokojniejszem, rozważniejszem jest ożywianie się giełd w Berlinie, Londynie i Paryżu. I tu usposobienie polepsza się i ustala z dniem każdym, lecz bez tak szalonych podskoków i wybryków fantastycznych, które są cechą giełdy wiedeńskiej.

Z targu zbożowego.

Giełda zbożowa w Budapeszcie wciąż jeszcze usiłuje utrzymać ceny zboża na nadmiernie wysokim, sztucznie przez spekulacyę wytworzonym poziomie. Spekulanci tamtejsi wyzyskali w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia nawet przerwę w rokowaniach pokojowych, aby pod pozorem, że wkrótce już rozpocząć się mogą na nowo kroki wojenne na Bałkanie — za pomocą znaczniejszych zakupów na pokrycie znów podbić ceny pszenicy, żyta i owsa. Manewr ten powiódł im się tylko częściowo, ceny podniosły się tylko nieznacznie — a i tak niewielka ta haussa stała w rażącej sprzeczności do ogólnego usposobienia na targach europejskich, które zawsze jeszcze jest mdłe i słabe, a także do sytuacyi światowej w handlu zbożem. Młyny węgierskie są wobec przesilenia kredytowego i wszelkiego prawdopodobieństwa dalszego spadku cen bardzo ostrożne i wstrzemięźliwe co do zaopatrywania się w znaczniejsze zapasy i ograniczają raczej swoje dawniej tak chętnie zawierane sprzedaże długoterminowe. Tymczasem dowóz zboża z Ameryki północnej wciąż jeszcze jest bardzo obfity. Farmerzy tamtejsi pragną wyzyskać obecne wysokie ceny w Europie i spieszą się ze sprzedażą, a depesze z Argentyny, Indyi i Australii donoszą nie tylko o bardzo obfitych zbiorach, lecz także o doskonałej wprost jakości tegorocznego plonu. Rychło też i z tych stron nadejdą pierwsze transporty do Europy — a podaż ta nie pozostanie bez skutku na ceny zboża na targach europejskich.

Wskazówki eksportowe.

Eksport do Trypolisu. Galicyjski Instytut eksportowy donosi: Z otrzymanego komunikatu o stosunkach handlowych w Trypolitanii wynika, że kraj ten w chwili obecnej nie przedstawia dla eksportu żadnych pomyślnych widoków. Wprawdzie od czasu zawarcia pokoju między Włochami a Turcyą zauważyć się daje w ogólnej sytuacyi ekonomicznej zwrot ku lepszemu, jednak wskutek przeciążenia targu towarami, jak konserwy, likiery, czekolada itp., importowanymi w wielkich ilościach do Trypolitanii, wytworzyła się na targu niezdrowa konkurencya, która daje podatny grunt do spekulacyi.

Do Trypolisu mogłaby monarchia austryacko-węgierska eksportować likier, kawę, herbatę, ryż, alkohol, wyroby przemysłu włóknistego, piwo, a wskutek rozwijającej się akcyi budowlanej również i drzewo, cement, żelazo konstrukcyjne i inne artykuły budowlane.

Dostawa ropy dla odbenzyniarni rządowej. Rokowania dyrekcyi Związku producentów ropy z ministerstwem robót publicznych w sprawie zredukowania dostawy ropy dla rządowej odbenzyniarni w Drohobyczu uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Jak donoszą z Wiednia — stanęła między obu stronami umowa tej treści że Związek dostarczać będzie rządowi na razie tylko ósmą część skontraktowanej ilości ropy.

Nowa olbrzymia kolej leśna w Galicyi. Celem eksploatacyi lasów zatwarnickich, wybudowaną zostanie kolej leśna prowadząca do Ustrzyk, długości wraz z odnogami przeszło 60 km. Wykonanie trasy tej kolei poruczonem zostało firmie Juliusz Weiss we Lwowie, jako reprezentantowi firmy Roessemann i Kühnemann.

Kolej ta będzie jedną z największych leśnych kolejek w Europie. 4192

NOWE KSIĄŻKI.

Ustawa o prawie budowli z dnia 26. kwietnia 1912 dz. u. p. nr. 86 razem z dodatkowemi rozporządzeniami i objaśnieniami z materyałów ustawodawczych. Przekład dokonany pod aprobatą komisyi terminologicznej lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Lwów 1912. Nakładem Towarzystwa.

Bardzo sympatycznie przedstawia się to pierwsze z wydawnictw lwowskiego Towarzystwa prawniczego, tak ze względu na treść, jak i na zewnętrzne wyposażenie. Ważna ta ustawa, zaprowadzająca możność oddzielenia własności budynku od własności gruntu i ustanowienia dziedzicznego i pozbywalnego prawa budowli na gruntach państwa, kraju, powiatu i gminy z funduszów publicznych posiada ogromne znaczenie dla całego gospodarstwa państwowego i krajowego i dlatego też należy się Towarzystwu prawniczemu uznanie, że umożliwiło rozpowszechnienie się znajomości tej ustawy wśród ludności polskiej. Papier doskonały, druk wzorowy, poprawne i dokładne tłómaczenie, które każdego czasu porównać można z dodanym poniżej niemieckim tekstem oryginalnym — ta rzadka u nas szata zewnętrzna — łączy się tu z umiejętnie zestawioną treścią, na którą składają się prócz tekstu ustawy i motywy komisyi obu Izb Rady państwa, rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu i robót publicznych do § 19 ustawy, rozporządzenie wykonawcze ministerstwa sprawiedliwości i urzędowy komentarz, zawarty w reskrypcie ministerstwa sprawiedliwości z 11. czerwca 1912. Podanie do powszechnej wiadomości motywów prawodawczych i komentarza urzędowego było bardzo szczęśliwą myślą wydawców. Spodziewać się też należy, że książeczka ta przyczyni się do zaznajomienia najszerszych kół publiczności z ustawą, której głównym celem jest zapobieganie brakowi i drożyźnie mieszkań, a tem samem czynne wspieranie ludności.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 27 grudnia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 48 sztuk buhai 11, krów 120, — razem bydła grubego 179 sztuk, jałow. 77, cieląt 116, owiec (kóz) —, nierogacizny gal. 127, węg. 00. Razem 548 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 kigr.: wołu z paszy od 98 do 110 kor., wołu chudego od 80 do 92, buhaja od 84 do 90, krowy rzeźnej od 50 do 80 kor., jałownika od 50 do 90 kor., cielęcia od 76 do 108 kor., nierogacizny galic. od 98 do 110 węg. 00 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu z paszy od 450 do 754, wołu chudego od 330 do 464, buhaja od 336 do 612 kor. krowy rzeźnej od 120 do 400 kor., jałownika od 66 do 320 kor., cielęcia od 24 do 48 kor., nierogacizny galic, od 80 do 186.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej.

Waluta koronowa — za 50 kg.

Od 23 grudnia do 29 grudnia 1912.

Pszenica od 9·60 do 10·—. Żyto od 8·80 do 9·20. Jęczmień brow. od 8·60 do 9·50. Jęczmień pastew. od 8·— do 8·40. Owies od 9·60 do 10·—. Hreczka od 0·00 do 00·00. Kukurudza od —·— do —·—. Groch do gotow. od 12·— do 14·00. Groch pastew. 9·00 do 10·00. Fasola biała od —·— do —·—. Bobik od 8·50 do 9·00, Wyka od 10·20 do 10·80. Łubin gal. od —·— do —·—. Rzepak zim. od 16·00 do 16·50. Rzepak letni od —·— do —·—. Lnianka od —·— do —·—. Nasienie konop. od —·— do —·—. Nasienie lniane od —·— do —·—. Chmiel 1911 od —·— do —·—. Chmiel 1912 od 85·— do 95·—. Nasienie konicz. czerw. od 82·— do 111·—. Nasienie konicz. białej, od 97·— do 122·—. Nasienie konicz. szwedz. od 100·— do 125·—. Tymotka od 27·— do 30·—. Siano lepsze od 4·— do 4·35. Siano gorsze od 3·50 do 4·—. Otawa od 0·— do 0·—. Siano z koniczyny 5·20 do 5·50. Słoma okłotowa od 2·85 do 2·95. Słoma mierzwiasta od 2·70 do 2·75. Kartofle jadalne od 0·00 do 0·00. Kartofle gorzelniane od 0·00 do 0·00. Nafta zwykła od 15·00 do 16·00. Nafta salonowa od 17·00 do 18·00

Ropa borysławska za 100 kg. od 6·86 do 7·33. Drzewo opałowe twarde od 0·00 do 0·00. Drzewo opałowe miękkie do 0·00. Mąka pszenna od 37·50 do 40·—. Mąka pszen. 0 od 37·50 do 40·—. Mąka pszenna 1 od 36·50 do 39·—. Mąka pszenna 2 od 35·50 do 38·—. Mąka psz. 3 od 34·50 do 37·—. Mąka psz. 4 od 33·50 do 35·—. Mąka pszenna 5 od 32·50 do 34·—. Mąka pszenna 6 od 30·50 do 32·00. Mąka pszenna 7 od 26·00 do 28·00. Mąka pszenna 8 22·00 do 23·00. Mąka żytna 0 od 31·00 do 32·—. Mąka żytna 1 od 29·50 do 31·00. Mąka żytna 2 od 22·00 do 23·00. Mąka żytna 3 od 20·00 do 21·00. Otręby pszenne od 12·50 do 13·50. Otręby żytne od 12·— do 13·—. Spirytus kontyngentowy od 64·50 do 65·50. Spirytus nadkontyngentowy od 44·50 do 45·50.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż

Rydze

Wysyłam grzyby ładne wybrane 7 k. za 1 klg., Rydze marynowane 5 klg. z beczułką za 4 k. 50 h., Rydze kiszone 5 klg. z beczułką za 4 k., kapustę kiszoną 5 klg. z beczułką za k. 3·50, ogórki kwaszone 5 klg. z beczułką za k. 2·50, masła 1 klg. za k. 2·40, w przesyłkach co najmniej 4-o klg., bryndza z połonin 5 klg. za k. 6·50, powidła 5 klg. z beczułką k. 4, Jabłka szczytynki 5 klg. za 2 k. gruszki kaizerki „Kaiserbirnen" 5 klg. za 3 k. Jabłka krajane, suszone bez dymu 5 klg. za k. 3·50. Śliwki suszone, dobre, słodkie 5 klg. za 4 k., orzechy papierówki 5 klg. za 4 k., mąka kukurudziana domowa 5 klg. za k. 2·60. Prócz tego sukna ciemne, jasne, czarne, białe, czerwone, szerokości 60 cm. po kor. 2·40 za 1 mtr. Wysyła pocztą opłacone L. Stummer, kupiec w Kossowie. 4143

Wolne mieszkania

Sklep w centrum miasta tanio do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej". (x)

Doniesienia rozmaite

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

WYŚMIENITE **Mydło boraksowe** IHNATOWICZA **Cena 50 hal.**

ROK ZAŁOŻENIA 1874.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza J. Górniaka w PRZEMYŚLU

Telefon Nr. 252.

Warsztaty mechaniczne, instalacyjne i konstrukcyi żelaznych. Zakład elektro-galwaniczny. 3846



Dziwna okazya! Dubeltówki Lankaster, London, lufy bronixowane, z górnym kluczem, grawirowane po kor. 32 i 36. Browningi po kor. 30, 40—50. Rewolwery od kor. 4·50. Stein, Skład broni w Żółkwi. 4126

Tapicer-Dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666 **Kazimierz HAUSER** Romanowicza 11.



Posady i prace

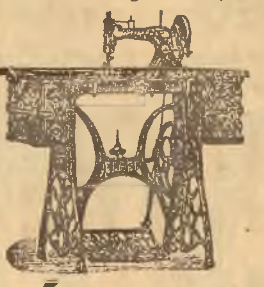
Zarząd dóbr hr. Koziebrodzkich, Chlebów p. Hlibów, poszukuje pomocników gospodarczych (praktykantów). Płaca 30 kor. miesięcznie i utrzymanie. Pierwszeństwo mają kandydaci, za których poręczy poważna osoba. Na nieuwzględnione oferty nie odpisuje się. 4184

Zarząd dóbr hr. Koziebrodzkich **poszukuje ekonoma** zarządzającego na dwa folwarki tysiąc sześćset morgów. Pensya roczna 2400 kor., mleko od dwóch krów skarbowych, sześć cetnarów metrycznych mąki żytnej, cztery cetnary mąki pszennej, 24 ctn. metr. węgla rocznie, pomieszkanie dwa pokoje i kuchnia. Odpisy świadectw, których się nie zwraca należy przesyłać Chlebów p. Hlibów. 4185

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Pierwszy i najstarszy skład w kraju maszyn do szycia i haftu,



krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

KURS HAFTU BEZPŁATNIE.

Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI

mechanik specyalista w Krakowie: Hotel Pollera, ul. Szpitalna l. 32.

CENNIKI DARMO i OPŁATNIE. 4157

Lwów, ul. Akademicka l. 2.

Czcigodna gospodyni! proszę kupować wyłącznie



DIADAL palonę kawę która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona $^1/_4$ kg. K 1·25
Diadal salon. pal. $^1/_4$ kg. K 1·35
Elite Diadal palona $^1/_4$ kg. K 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4049

L. RYDEL: **Zygmunt August**
1. Królewski Jedynak
2. W złotych więzach
3. Ostatni.
Brosz. K 12·—, opr. K 14·—

Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne

Katalogi i wykazy na żądanie przesyła

Dla dzieci i młodzieży na Gwiazdkę bogaty wybór nowości pierwszorzędnej wartości.

S. A. KRZYŻANOWSKI, Księgarnia, Kraków, Rynek AB.



Konferencya pokojowa w Londynie

uchwaliła **wielką sprzedaż okazyjną** a to:

3333 Garniturów
4444 Raglanów
1111 Paltotów
wszystko od kor. 30·—

oraz **7777** Krawatów po 1 kor.

Do nabycia u 4152

:: LUDWIKA MARKA ::
Lwów, 3-go Maja 11.

AUSTRYACKI LLOYD - TRYEST.



I. **„Na powitanie wiosny".** Od 8. do 24. lutego: Tryest, Portorose, Pola, Korfu, Messyna, Palermo, Neapol, Civitavecchia (Rzym), Villefranche (Niza), Genua. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 380.

II. **„Do Sycylii i północnej Afryki".** Od 26. lutego do 16. marca. Genua, Villefranche (Nizza), Ajaccio, Palermo, Tunis, Soussa (El Djem i Kairuan), Malta, Syrakus, Korfu, Gravosa (Raguza), Tryest. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 400.

III. **„Podróż wielkanocna do Tunisu i Trypolisu".** Od 19. marca do 6. kwietnia. Tryest, Gravosa (Ragusa), Syrakuzy, Malta, Port Empedocle (Girgenti), Tunis, Soussa (El Djem i Kairuan), Trypolis (jeśli władze włoskie pozwolą), Korfu Cattaro, Portorose, Tryest. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 400.

Dalsze podróże nastąpią. — Wycieczki po kraju przez Thos. Cook & Son, Wiedeń.

Cztery podróże dla przyjemności parostatkami **do Indyi, Ceylonu, Jawy** itd. Odjazd z Tryestu 30. grudnia 1912, 16. stycznia, 1. i 28. lutego 1913, w przeciągu 56 do 71 dni (włączając podróż do Egiptu i naokoło świata itd.).

Do Sudanu, Nubii i Egiptu z Tryestu 30. stycznia 1913. Trwa około 1 miesiąc. Cena K. 2300. — Podróże połączeniowe do Palestyny i Syrii z podwyższeniem ceny

Specyalne prospekta darmo. — Informacye we Lwowie udziela:

Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo podróży i transportu, ul. Kościuszki 7. 4046

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Stanowczo i bezsprzecznie
prawdziwie krajową, najlepszą i najtańszą przymieszką do kawy jest

KAWA FIGOWA

sporządzona z przednich fig sułtańskich
w FABRYCE KONSERW
ZYGMUNTA RUCKERA
Spółka z ogr. odpow.
we Lwowie. 4026

Na Gwiazdkę! Nowości!

CANDEZE E. Przygody świerszcza . . .	K.	4.20
HOMOLACS K. Bajka o Kosturku, Azie i Burku	K.	5·—
JABŁCZYŃSKI. U stóp Paktenonu . . .	K.	2·—
KORCZAK J. Sława	K.	2·—
„ Dzieci niedoli	K.	1·—
Leśmian B. Klechdy seramowe	K.	4·—
„ „ „ z ill. Dulaca .	K.	7·80
SIEDLECKI M. Jawa, jej przyroda br. K. 14·50 opr.	K.	16·50
SZCZĘSNY A. Kolorowe okienko kart. 3·70, opr.	K.	4·70
THACKERAY W. Pierścień i róża . . .	K.	5·20
WILDE O. Opowiadania	K.	2·60

poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI, Księgarnia, KRAKÓW.

RUTYNOWANY
Buchalter-bilansista
zdolny korespondent polsko-niemiecki, energiczny organizator z chlubnemi świadectwami i dłuższą praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje odpowiedniej posady od 1. stycznia 1913.
Łaskawe zgłoszenia pod L. M. 32 do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów ul. Jagiellońska. 4189

Konkurs. Zwierzchność Gminy Krystynopol rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę lekarza miejskiego.** Warunki dotyczące kwalifikacyi i obowiązków normuje ustawa krajowa oraz instrukcya c. k. Namiestnictwa. Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1800 koron. Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce Zwierzchności gminnej Krystynopol najpóźniej do 1. lutego 1913. 4190

19 ciągnień rocznie 19
następne ciągnienie
w styczniu

	Gł. wygrane:	
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K	90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K	70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs.	30.000
1 „ węg. „ „	K	30.000
1 „ Bazylika	K	30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs.	100.000
1 „ Josziw	K	30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ulam
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Wotanówka



z drutu ciągnionego
jest najekonomiczniejsza
GALICYJSKA SIEMENS-SCHUCKERTOWSKA
SPÓŁKA Z OGR. POR.
LWÓW UL. BATOREGO 32 — KRAKÓW UL. GRODZKA 58
4174

Ces. król. uprzywil.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie,
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 10,300.000 koron
Listy hipoteczne 209,000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. —

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej
Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po $4^{1}/_{2}$ od sta, wydaje na wkładki
książeczki.
Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ
Schowki depozytowe (Safe deposits)
2014 w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie — bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.